

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, Nr 112 (2255)

LUBLIN, WTOREK 12 MAJA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Aby rosła stalowa siła naszej ołczyzny

Załogi produkcyjne podejmują zobowiązania terminowych dostaw dla Nowej Huty

ZALOGA BUDUJĄCA PIECE WYTWRNI MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH INICJUJE PODPISYWANIE LISTÓW GWARANCYJNYCH

NOWA HUTA (I AP). — Na budowie kombinatu Nowa Huta rozwija się inicjatywa załóg robotniczych w wykorzystaniu rezerw dla pełnego i terminowego ukończenia zadań pierwszego etapu budowy kombinatu, w myśl założeń uchwały Prezydium Rządu.

W czasie odbywających się w całej Nowej Hucie narad, poświęconych omówieniu uchwały Prezydium Rządu, na budowie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych 198 murarzy, cieśli, monterów, brygadzystów, mistrzów i techników budujących nowoczesne piece do wypalania materiałów ogniotrwałych podpisało list gwarancyjny na wykonywane obecnie piece dla Wydziału Szamotowego.

Załoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, pracująca na Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych wezwala równocześnie inne załogi kombinatu do podpisywania listów gwarancyjnych.

BUDOWA WIELKIEJ KOKSOWNI NOWEJ HUTY

NOWA HUTA (PAP). — W roku przyszłym ruszyć mają pierwsze baterie koksownicze kombinatu Nowa Huta. Obecnie zakończono całkowicie roboty żelbetowe na wielkich płytach fundamentowych baterii. Płyty te wchłonęły ponad 4 tony metwów szc. betonu.

Poważnie zaawansowana jest budowa wlezy węglowej. Budująca wieżę węglową załoga, na czele której stoi awansowany z majstra na kierownika obiektu doświadczony fachowiec Jan Patela, podjęła ostatnio długookresowe zobowiązanie, postanawiając zakończyć swe prace na 15 dni przed terminem.

ZALOGA RACIBORSKIEJ FABRYKI URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SPRAWNEGO WYKONANIA DOSTAW DLA NOWEJ HUTY

OPOLE (PAP). Załogi poszczególnych wydziałów fabryki urządzeń technicznych w Raciborzu żyją pod znakiem mobilizacji do jak najlepszego i terminowego wykonania zadań związanych z dostawami dla Nowej Huty. W ciągu pierwszych dni po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu z dnia 4 bm., w wydziałach odbyły się narady, w czasie których dyskutowano nad sposobami udoskonalenia organizacji pracy oraz wykorzystania

wszystkich rezerw w celu przedterminowego wykonania dostaw dla Nowej Huty, przy jednoczesnej terminowej realizacji innych przewidzianych planem zadań.

W czasie narad pracownicy techniczni jak i robotnicy zapewnili, iż dolożą wszelkich starań, aby terminy dostaw dla Nowej Huty nie tylko były dotrzymane, ale aby dostawy te wykonać przedterminowo.

NARADA PRZEDSTAWICIELI PRASY I LITERATÓW W NOWEJ HUCIE

KRAKÓW (PAP). 11 bm. odbyła się w kombinacie Nowa Huta ogólnopolska narada redaktorów na-

czelnych i czołowych współpracowników prasy polskiej oraz literatów.

W naradzie, która poświęcona była omówieniu zadań prasy polskiej w związku z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta — wziął udział minister hutnictwa Zemałtis, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR Staszewski oraz kierownicy budowy kombinatu i miasta Nowa Huta.

W tym samym dniu przedstawiciele prasy i literaci zwiedzili kombinat i miasto Nowa Huta.

Rząd polski domaga się zamknięcia oszczerczej wystawy we Włoszech

W dniu 11 maja br. wiceminister Spraw Zagranicznych S. Wierbłowski przyjął ambasadora Włoch w Warszawie p. Guarnaschelli i złożył na jego ręce protest Rządu Polskiego z powodu otwarcia w dniu 6 maja br. w Rzymie oszczerczej wystawy, opartej na świadomości sfałszowanych danych, skierowanej m. in. przeciwko Polsce, żądając jednocześnie zamknięcia wystawy. Otwarcia tej wystawy w Rzymie dokonał podsekretarz stanu we włoskim

Prezydium Rady Ministrów p. Tupini.

Jednocześnie w swoim demarche wiceminister Wierbłowski nawiązał do swojego oświadczenia z dnia 6 maja br., w którym przekazał ambasadorowi Włoch p. Guarnaschelli zdziwienie i niezadowolenie Rządu Polskiego z powodu wygłoszonych przez włoskiego prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych p. de Gasperi przemówień, w których zaatakował on zachodnie granice Polski.

Sukces Polaków w Wyścigu Pokoju

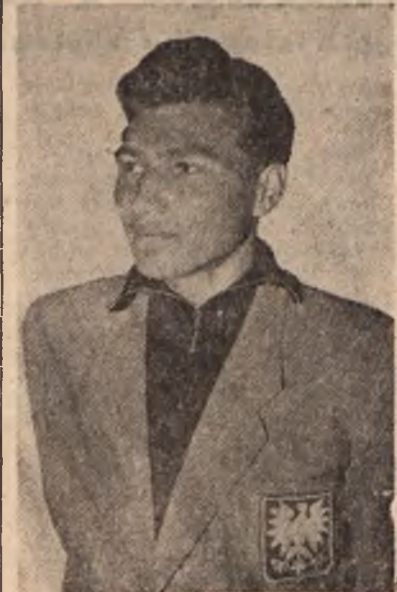
Królak pierwszy we Wrocławiu Polska wygrywa IX etap

WROCLAW (PAP). — Do IX etapu Wyścigu Pokoju — pierwszego na ziemiach polskich ze Zgorzelca do Wrocławia (160 km) wystartowało 43 kolarzy. Etap ten zakończył się sukcesem kolarzy polskich tak drużynowo, jak i indywidualnie. Pierwszy na mecie we Wrocławiu był Królak przed Duńczykiem Jorgensenem i Austriakiem Deutschem. Klabiński zajął czwarte miejsce, a Wilczewski piąte. Szóstym był reprezentant Polonii Francuskiej Pawlisiak. Trzech Polaków w pierwszej piątce zapewniło Polsce zwycięstwo drużynowe. Po wielu niepowodzeniach, jakich doznała drużyna polska w tegorocznym Wyścigu Pokoju, zwycięstwo na etapie we Wrocławiu jest miłą niespodzianką.

Ze startu w Zgorzelcu zawodnicy ruszyli w ostrym tempie około 42 km na godzinę. W czołówce trójka Polaków dyktuje tempo wyścigu. Już na 10 km pierwszą ucieczkę inicjuje Królak, pociągając za sobą Pawlisiaka. Dwójka ta prowadzi wyścig do Lubania (26 km), gdzie dochodzi ich zwarta grupa około 25 zawodników. Przed Lubaniem wycofuje się z wyścigu Duńczyk Olsen. W tyle pozostają: Dinter (NRD), Basev (Bułgaria), Reby (Belgia), Radowicz (Pol. Francuska), Austria cy Bulla i Gestalter.

Na niewielkim wzniesieniu przed Złotoryją (82 km) Królak po raz drugi próbuje ucieczki, a pościg za nim rozciąga czołówkę, która rozpada się na trzy grupy.

Na kilka kilometrów przed Legnicą (100 km) wszystkie trzy grupy łączą się w jedną, która dochodzi również Królaka. Za Legnicą, gdy kolarze zbliżają się do punktu z napojami, doskonale jadący Królak inicjuje trzecią ucieczkę, pociągając za sobą Klabińskiego, Deutscha i Jorgensena. Czwórka ta, często zmieniając prowadzenie, coraz bardziej oddala się od głównej grupy, w której jadą m. in. Wilczewski oraz trzej reprezentanci Polonii Francuskiej: Wyszyński, Pawlisiak i Chraplak. 30 km przed metą prowadząca wyścig czwórka kolarzy ma już 6 min. przewagi.



Do zwycięstwa — mówi zwycięzca IX etapu Wyścigu Pokoju Stanisław Królak — pomogła mi w dużym stopniu koleżeńską współpracę na trasie „Klabiński i Wilczewskim. Jestem dumny z tego sukcesu, zwłaszcza, że uzyskałem go na naszej ziemi. Sądzę, że bez względu na zajęte miejsce każdy z nas, uczestników Wyścigu Pokoju, jest dumny z udziału w tej wspaniałej imprezie, która jeszcze raz zadokumentuje podjętą wojenną, jak bardzo ludzie pragną pokoju i jak wielką jest solidarność między narodami.

Zacięta walka o zwycięstwo rozgrywa się na ulicach Wrocławia. Do przodu wychodzi Królak, zdobywa coraz większą przewagę i witany gorącymi owacjami publiczności, która tłumnie wypełniła ulice miasta i stadion olimpijski im. gen. Świerczewskiego, pierwszy wpada na metę. Około pół minuty za Królakiem mijają metę Jorgensen, Deutch i Klabiński, a po chwili w bramie stadionu ukazuje się białe -

List Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego do uczestników konferencji połączeniowej LPZ, LL i LM

DO UCZESTNIKÓW KRAJOWEJ KONFERENCJI ZJEDNOCZENIOWEJ LIGI PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA, LIGI LOTNICZEJ I LIGI MORSKIEJ

Przekazuję uczestnikom krajowej konferencji zjednoczeniowej Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej — serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym oraz w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Powołanie do życia zjednoczonej Ligi Przyjaciół Żołnierza wzbogaci dotychczasowy dorobek pracy każdej z Lig, stworzy dla społeczeństwa polskiego, a w szczególności dla naszej młodzieży jak najlepsze warunki upowszechniania wiedzy i umiejętności wojskowych, wojskowo-technicznych, lotniczych i morskich.

Zadaniem naczelnym nowopowstałej Ligi Przyjaciół Żołnierza winna się stać żywa i ogarniająca szerokie masy działalność, która będzie przygotowywać obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do obrony kraju przez krzewienie wiedzy, umiejętności i sportów wojskowych oraz wychowywać ich w duchu najgłębszego umiłowania Ojczyzny, — braterstwa narodów i pokoju.

Liga Przyjaciół Żołnierza winna korzystać z doświadczeń i przykładu bratniej organizacji radzieckiej — Dobrowolnego Stowarzyszenia Współdziałania z Armią, Lotnictwem i Marynarką Wojenną (DOSAAF).

Szeroko zakrojona działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza przyniesie troską o zabezpieczenie pokojowego budownictwa socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zacieśni więź Ludowego Wojska i społeczeństwa. Będzie ona świadectwem realizacji wskazań Wielkiego Przywódcy i Nauczyciela naszego narodu Bolesława Bieruta;

„Nieustannie wzmacnianie siły i potęgi materialnej, obronnej i kulturalnej naszego państwa ludowego — to najświętszy obowiązek każdego obywatela naszego kraju”.

Liga Przyjaciół Żołnierza może liczyć na serdeczną pomoc i sympatię Ludowego Wojska Polskiego — obrońców niepodległości naszej Ojczyzny.

Serdecznie życzę nowopowstałej Lidze Przyjaciół Żołnierza sukcesów w jej patriotycznej działalności.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Rokowania w Panmundżon

Gen. Nam Ir odpowiada na pytania delegacji amerykańskiej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła następujący komunikat koreańsko-chińskiej dele-

gacji rozejmowej na temat przebiegu obrad w dniu 10 maja:

Generał Nam Ir, szef delegacji koreańsko-chińskiej udzielił dnia 10 maja odpowiedzi na pytania szefa delegacji amerykańskiej, Harrisona. Generał Nam Ir oświadczył m. in.:

Uważamy za rzecz słuszną przekazanie konferencji politycznej na wyższym szczeblu sprawy tych jeńców wojennych którzy, po upływie terminu przewidzianego w naszych propozycjach — nie wrócą do ojczyzny i nadal znajdują się będą pod opieką komisji repatriacyjnej krajów neutralnych. Należy przy tym zaznaczyć, że trudno wyobrazić sobie, by znaleźli się tacy jeńcy wojenni, którzy by się nie pozbili obawy powrotu do domu, po otrzymaniu wyjaśnień w czasie, gdy opiekę nad nimi sprawować będzie komisja repatriacyjna krajów neutralnych.

Jeśli chodzi o kompetencje komisji repatriacyjnej krajów neutralnych, to przedstawiają się one — naszym zdaniem — następująco: a) komisja repatriacyjna posiadać będzie konieczną władzę w celu sprawowania kontroli nad bezpieczeństwem jeńców i nad zagadnieniami administracyjnymi, związanymi z utrzymaniem obozów jeńców, b) komisja repatriacyjna zapewni przedstawicielom krajów, z których jeńcy pochodzą, pełną możliwość udzielania wyjaśnień jeńcom, i to na miejscu ich zatrzymania, c) komisja repatriacyjna od powiedzialna będzie za ułatwienie szybkiej repatriacji tych wszystkich jeńców, którzy bezpośrednio nie podlegają repatriacji, a którzy wyrażą życzenie powrotu do ojczyzny.

Jeśli chodzi o procedurę funkcjonowania komisji repatriacyjnej krajów neutralnych oraz jej organów, sądzimy, że w komisji tej i w jej organach zasadniczo nie będzie rozbieżności. Jeśli zaś dojdzie do różnicy zdań, wówczas decyzja powinna zapaść większością głosów.

W zakończeniu swego przemówienia generał Nam Ir podkreślił konieczność szybkiego uzgodnienia zasadniczych problemów, zawartych w propozycjach strony koreańsko-chińskiej z dnia 7 maja.

Szef delegacji amerykańskiej generał Harrison odpowiadając generałowi Nam Ir, ponownie wysunął szereg pytań w sprawie rozmaitych szczegółów. Nie podał on jednak, jakie stanowisko zajmuje strona amerykańska wobec propozycji strony ludowej.

Rokowania trwają.

czwona koszulka trzeciego reprezentanta Polski. To Wilczewski, który przed Wrocławiem uciekł głównej grupie i z przewagą około 2 min. mija metę na piątej pozycji. Za nim kończy etap grupa 18 zawodników, którą prowadził Polak z Francji Pawlisiak.

Tak więc miejsca Polaków w pierwszej piątce na mecie zapewniły drużyna polskiej zwycięstwo zwycięstwo zespołowe.

WYNIKI INDYWIDUALNE IX ETAPU:

- 1) Królak (Polska) — 4:14:47
- 2) Jorgensen (Dania) — 4:16:13
- 3) Deutch (Austria) — 4:16:13
- 4) Klabiński (Polska) — 4:16:13
- 5) Wilczewski (Polska) — 4:19:31
- 6) Pawlisiak (Pol. Franc.) — 4:21:33
- 7) Andersen (Dania) — 4:21:33
- 8) Trefflich (NRD) — 4:21:33
- 9) Pedersen (Dania) — 4:21:33
- 10) Sitzwohl (Austria) — 4:21:33
- 11) Thygesen (Dania) — 4:21:33
- 12) Chraplak (Pol. Franc.) — 4:21:33.

WYNIKI DRUŻYNOWE IX ETAPU:

- 1) Polska — 12:51:31
- 2) Dania — 12:59:19
- 3) Bułgaria — 13:04:30
- 4) NRD — 13:04:39
- 5) Polonia Francuska — 13:04:39
- 6) Austria — 13:09:11
- 7) Francja — 13:19:29
- 8) CSR — 13:27:44
- 9) Rumunia — 14:09:39
- 10) Triest — 14:35:47.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DZIEWIĘCIU ETAPACH:

- 1) Dania — 145:25:09
- 2) NRD — 145:46:26
- 3) Polonia Franc. — 146:10:30
- 4) CSR — 146:54:27
- 5) Bułgaria — 146:59:06
- 6) Austria — 148:31:28
- 7) Polska — 149:04:48
- 8) Francja — 149:23:30
- 9) Rumunia — 156:17:28
- 10) Triest — 161:48:29.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO DZIEWIĘCIU ETAPACH:

- 1) Pedersen (Dania) — 48:24:04
- 2) Andersen (Dania) — 48:29:47.
- 3) Schur (NRD) — 48:37:18
- 4) Deutch (Austria) — 48:38:00
- 5) Trefflich (NRD) — 48:43:39
- 6) Van Schil (Belgia) — 48:46:30
- 7) Kocw (Bułgaria) — 48:50:12
- 8) Pawlisiak (Pol. Franc.) — 48:51:01
- 9) Radison (Francja) — 48:56:00
- 10) Thygesen (Dania) — 49:02:16
- 11) Reby (Belgia) — 49:03:09
- 12) Jones (Anglia) — 49:06:17
- 13) Królak (Polska) — 49:07:00
- 14) Meister (NRD) — 49:07:33
- 15) Wilczewski (Polska) — 49:16:00
- 16) Klabiński (Polska) — 49:19:34.

W telegraficznym skrócie

Dziennik „Osservatore Romano” donosi, że „Kongregacja Sw. Officium” pozbawiła godności kapłańskiej księdza Andrea Gagero. Jak wiadomo, Gagero już od dłuższego czasu prowadzi aktywną kampanię w obronie pokoju. Uczestniczył on w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Władze kościelne niejednokrotnie usiłowały zmusić go w drodze zastraszania do przerwania walki o pokój. Gagero nie dał się jednak zastraszyć i nieustannie odrzucał te próby władz kościelnych.

Specjalna ekipa sprawozdawcza »Sztandaru Ludu« z mistrzostw Europy w boksie

W dn. 17 bm. rozpoczynają się w Warszawie bokserskie mistrzostwa Europy. Redakcja „Sztandaru Ludu” wysłała do Warszawy specjalną ekipę sprawozdawczą, której relacje telefoniczne z przebiegu walk podawane będą codziennie na łamach naszego pisma.

Ci, którzy kładą fundament budownictwa Polski Ludowej

Uroczystości »Dnia Hutnika« w Stalinogrodzie

STALINOGRÓD (PAP). Uroczyste i radośnie obchodzili w dniu 10 maja swoje doroczne Święto bohaterów hutnicy polscy, którzy produkując coraz większe ilości żelaza i stali umożliwiają przyspieszenie naszego pokojowego budownictwa, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb całego społeczeństwa, umacnianie sił Polski Ludowej. Szczególnie w roku bież., który zapoczątkowuje uruchamianie pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta, Dzień Hutnika stał się przeglądem gotowości tysięcy hutników do walki o zapewnienie potrzebnych dla rozwoju gospodarki narodowej ilości stali i żelaza. Na tegoroczne Święto hutnicy przysli z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, czego wyrazem jest przełom w walce o plan w I kwartale br. i dalsze osiągnięcia produkcyjne.

Centralne uroczystości odbyły się w klubie fabrycznym huty „Pokój”, przodującego zakładu hutniczego, który w I kwartale br. zdobył zaszczytne pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym i podejmuje obecnie wielkie zadania związane z zapewnieniem poważnych ponadplanowych ilości wyrobów dla Nowej Huty.

Przemówienie wstępne wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników Józef Kieszczyński.

Głos zabiera następnie minister hutnictwa inż. Kiejstut Żemajtis. Gdy oznajmia on, że Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wystosował do hutników list z okazji ich święta, zrywa się żywiołowa owacja. Wszyscy wstają i długotrwałymi okrzykami: „Bierut“, „Bierut“, dają wyraz swej miłości i przywiązania do Przywódcy i Nauczyciela całego narodu (Skrót przemówienia min. Żemajtisa podajemy niżej).

Przewodniczący akademii Kieszczyński ogłasza, że we współzawodnictwie pracy o tytuł najlepszej huty w I kwartale br. sztandar przechodzi Centralnej Rady Związków Zawodowych zdobyła załoga huty

„Pokój”. Następuje moment wręczenia sztandaru przedstawicielom zwycięskiej załogi.

Przyjmując sztandar w imieniu załogi, wielokrotny przodownik pracy Jan Waloszek, który jeden z pierwszych w tej hucie wykonał 6 norm rocznych, zapewnia, iż sztandar zachęcać będzie załogę do jeszcze bardziej nieustępliwej walki o surówkę i stal dla budownictwa socjalistycznego.

Z kolei minister Żemajtis odznaczył złotymi krzyżami zasługi 43 wyróżniających się szczególnie ofiarną pracą pracowników hutnictwa.

Zebrałi na akademii przodujący przedstawiciele wszystkich hut w kraju postanowili wysłać do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta list, w którym ślą Mu swe gorące pozdrowienia oraz przyrzekają, że ich wkładem w budownictwo socjalizmu w naszym kraju będą ponadplanowe tony surówki, stali, dodatkowe tony wyrobów walcowanych, nieustanne podnoszenie jakości produkcji, wykonywanie planu według asortymentu.

W części artystycznej akademii wystąpiły zespoły muzyczne, śpiewacze i taneczne z szeregu hut.

Przemówienie ministra Żemajtisa

Zawiadamiam Was, że decyzją Rady Państwa ponad 200 spośród Was, za ofiarną pracę dla naszej Ludowej Ojczyzny zostało odznaczonych wysokimi odznaczeniami państwowymi.

W okresie rocznym, który dzieli nas od ostatniego Święta Hutnika nastąpił znaczny wzrost produkcji hutniczej. Znacznie wzrósł szacunek i autorytet, jakimi cały naród darzy trudny, ale zaszczytny zawód hutnika w Polsce. Produkcja hutnicza stała się w okresie wielkiego rozwoju sił wytwórczych naszego narodu pod stawowe ogniwo gospodarki narodowej. W roku 1953 osiągnęliśmy poziom produkcji stali na 1 mieszkańca — 3 i pół raza wyższy niż w roku 1938. Niemniej i te ilości metalu nie wystarczają naszemu gospodarstwu. Już w roku obecnym nasze fabryki parowozów i wagonów, samochodów ciężarowych i osobowych, kotłów, maszyn rolniczych, czy maszyn elektrycznych mogłyby wypuścić znacznie wyższą produkcję, gdybyśmy mogli zaopatrzyć je w większe ilości metalu.

Państwo Ludowe poświęca ogromne środki dla rozbudowy przemysłu hutniczego. Zaprojektowane przez polskich konstruktorów za „Biproduktu”, zbudowane i wyposażone przez nasz przemysł wielkie piece „B” i „C” w hucie „Kościszko”, do których wspaniałą automatykę dostarczył Związek Radziecki są dziś chluchem naszego hutnictwa. Opanowanie przez wielkopiecowników huty „Kościszko” eksploatacji tych nowoczesnych jednostek stworzyło podstawę dla projektowania przez towarzyszy radzieckich jeszcze większych jednostek w Nowej Hucie.

Oddanie do eksploatacji w listopadzie ub. roku wspaniałego zgniatacza produkcji radzieckiej w hucie „Bobrek” stanowił wielki krok naprzód w rozwoju technicznym naszych walcowni. Całkowicie własny mi siłami zbudowaliśmy i uruchomiliśmy nową stalownię w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie i zgniatacz o mniejszej mocy produkcyjnej w innej hucie. Uruchomiliśmy produkcję cynku i produkcję pierwszej polskiej miedzi z rud krajowych.

Uchwała Prezydium Rządu powzięta w dn. 4 maja br. w sprawie generalnych zadań budowy i oddania do użytku pierwszego etapu kombinatu Nowa Huta, podkreśla znaczenie tej budowy, jako kluczowej, ogólnonarodowej budowy, jako decydującego ogniwa naszego Planu 6-letniego.

Nową Hutę buduje cały naród. Musi przeniknąć do świadomości każdego hutnika, że pracować dla Nowej Huty, lub na Nowej Hucie — to wielki zaszczyt.

Państwo Ludowe otacza troskliwą opieką i łoży poważne środki dla poprawy warunków pracy i życia

robotników, inżynierów, techników i urzędników, zatrudnionych w przemyśle hutniczym.

W dniu dzisiejszym mogę Wam zakomunikować o dalszym, doniosłym dla pracowników przemysłu hutniczego postanowieniu Rządu Ludowego, które jest wyrazem jego troski o poprawę stopy życiowej hutników. Jest nim uchwała Prezydium Rządu w sprawie wysługi lat dla pracowników przemysłu hutniczego.

Min. Żemajtis stwierdził w dalszym ciągu swego przemówienia, że wskazania Bolesława Bieruta i pomoc partii pomogły załogom hutniczym przełamać trudności w wykonywaniu zadań planu.

W wyniku entuzjazmu załóg hutniczych, wyrażonego w długookresowych zobowiązaniach produkcyjnych i w zobowiązaniach dla uczczenia 1-majowego święta robotniczego, w wyniku ożywienia fali współzawodnictwa, oraz pogłębienia metod organizacji pracy, mogą hutnicy dziś, w Dniu Hutnika, zameldować narodowi o wykonaniu poważnej ponadplanowej produkcji stali, wyrobów walcowanych, miedzi, wyrobów ogniotrwałych, koksu, o niemal pełnym wyrównaniu niedoborów surówki.

W zakończeniu minister hutnictwa powiedział:

„Świadomi niezawodnej pomocy Związku Radzieckiego w budowie naszej nowej, wielkiej metalurgii, świadomi, że pracą naszą tworzymy podstawy dobrobytu ludu pracującego w Polsce, likwidujemy resztki starego ustroju wyzysku, wzmacniamy siły pokoju na całym świecie — zapewnimy partię i rząd, zapewnimy Towarzysza Bieruta o niezłomnej woli wykonania naszego Planu 6-letniego.

Niech płynie coraz obfitszym strumieniem gorący metal na pożytek ludu pracującego, dla rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny Ludowej!”

Wyścig pokoju i przyjaźni

(Od specjalnego wysłannika »Sztandaru Łuży«)

TRIUMF PRZYJAŹNI I BRATERSTWA

Piękny i wspaniały jest Wyścig Pokoju. Wzdłuż blisko 2200 km. asfaltu, klinieru i bruku setki tysięcy Czechów, Niemców, a teraz Polaków wita serdecznie zna komitych kolarzy Europy.

Kolarze wyruszyli z Bratysławy. Jechali przez Czechosłowację i Niemiecką Republikę Demokratyczną. Robotnicy Brna i Pragi, metalowcy z Lipska i murarze Berlina, chłopcy z Nysy witali kolarzy po czesku, niemiecku, polsku, po angielsku: At zij mir! Frieden! Paix! Freundschaft! Niech żyje pokój!

— I rozumieli się wszyscy. Bo słowo „pokój” znaczy krótko i zwięźle: szczęście rodzin i przyszłość narodów. Te treści słowa „pokój” znają wszyscy ludzie na całym świecie i dlatego też jednoczą się w tej walce. A Wyścig Pokoju wzmocnił tę walkę, jeszcze bardziej skonsoliduje w niej narody świata. Dowody na to przynosi każdy dzień. Bo każdy etap wyścigu to niezapomniane przeżycie i burza wzruszenia, każdy kilometr trasy to imponująca manifestacja na rzecz utrwalenia pokoju.

FREUNDSCHAFT ZNACZY PRZYJAŹN

Więc już Zgorzelec! Pierwsze miasto na polskiej ziemi. Görlitz, meta VIII etapu prowadzącego z Berlina, miejsce imponującej manifestacji pokojowej, pozostało za kolarzami w tyle. Migawka mej „Super Doliny” trzaska co chwila. Wszyscy są tu rozentuzjazzowani, ciekawki, niewiomyńnie szczęśliwi, rozśpiewani... Ludzi moc. Chór młodych śpiewa czeską piosenkę:

Była jedna chlojczyka
w naśi ulicy
miała rada chlojczyka...

Czechosłowak Ruziczka szaleje z radości (wszyscy oni są już tacy rozkocharni w piosence i muzyce),

a my słuchamy z zazdrością. Ale za chwilę i my zostajemy obdarowani:

Kiedy rano jadę osiemnastką...
Bierzemy się za ręce, śpiewamy. Głośno, donośnie, bo to już taki wyścig radości. Melodia podbija serca wszystkich, niesie się het nad wody Nysy Łużyckiej. Trzymajmy mnie pod rękę jakiś młody, kolarz z dętką na plecach wtóruje głośno:

Na lefo moszt, na prafo moszt...
Trochę fałszuje. Poznają że nie Polak. Kto jesteś bracie? Zaraz, zaraz... Patrz na listę kolarzy. Numer startowy 78. O, jest! Drużyna NRD. Nr 78 — Dinter.

— Deutschland?
Śmieje się. Wyciąga rękę.
— Jawohl! Dinter...
Przedstawiam mu się.

— Polen brat... Freundschaft...
— ścisła mi dłoń.

Cieszymy się ze spotkania jak dzieci. Rozmawiamy. Okazuje się, że Dinter wie, czytał w „Neues Deutschland” o naszej lubelskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych, utkwilo mu nawet w głowie jedno nazwisko. Nie może być! Nie, pamięta! No, a jak się nazywa?

— Głaniczka..., tak?
— Jawohl!

Wie dużo o Nowej Hucie. U nich w NRD również trwa pokojowa praca. Mają też swą Nową Hutę. Nosi imię Stalina.

Czas mija szybko. Za chwilę start. Jeszcze jeden uścisk dłoni. No, bywajcie.

— Dinter! Do zobaczenia przyjacielu z bratniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej!

Błysk nożyczek. Wstęga przecięta. Tłum faluje. Leader wyścigu Duńczyk Pedersen śmignął w swej żółtej koszulce do przodu. Za nim ruszyły białe z pasem czarno-czerwono-żółtym, koszulki kolarzy Niemiec.



Zarząd Budowlany Nr 3 ZOR Bronowice swój miesięczny plan produkcyjny w kwietniu wykonał pod względem rzeczowym w 200% oddając do użytku blok Nr 20 na dwa dni przed terminem i blok Nr 7 na 31 dni przed terminem.

Osiągnięcia te ZB 3 zawdzięcza przede wszystkim realizacji masowo podjętych zobowiązań i zaciągniętych w ich ramach wartom pierwszomajowym.

W walce o wykonanie podjętych zobowiązań wyróżnili się przede wszystkim załogi pracujące przy budowie bloków Nr 7 i 26, które wszystkim pozostałym załogom świecą przykładem dobrej jakości wykonawstwa i ścisłym przestrzeganiem terminów a nawet przedterminowym oddawaniem obiektów do użytku.

Podjęte przez całą załogę zobowiązania długookresowe mają na celu pełną realizację zagrożonego brakiem ludzi i materiałów planu. Najlepsze wyniki w długookresowym współzawodnictwie i w pełnieniu wart i Majowych uzyskały brygady: murarskiej Józefa Stefańczyka, Józefa Józwińskiego, Mieczysława Dudziaka, Aleksandra Iwanka i Zenona Michajłowa, brygada tynkarska Ja-

na Kamińskiego, brygady ciesielskie: Antoniego Cieszki i Jana Wróbla, brygada kowalska Stefana Sadowskiego. Wymienione brygady wykonały swoje zobowiązania kwietniowe w 305%.

Brygada ZMP-owska powstała w Stolarni Mechanicznej Nr 1 ZBM niedawno, bo dopiero w lutym 1953 roku.

Już w pierwszym miesiącu pracy wywiązała się ze swych zadań planowych w 198,5%, w następnych wyniki były jeszcze lepsze.

Wchodzący w skład brygady ZMP Czesław Baran, Zygmunt Misiurek i Eugeniusz Rusek dawali przykład wzorowej pracy stolarzom z innych brygad. Zobowiązania dla uczczenia 1 Maja wykonali na 6 dni przed terminem, dzięki czemu brygada osiągnęła w kwietniu 205% normy. Brygada młodzieżowa pierwsza na terenie ZBM podjęła apel Wiktora Sajki i już w kwietniu, dzięki konsekwentnej jego realizacji dała całkowicie bezbrakową produkcję.

Przykład brygady kol. Barana powinni zachęcać do naśladowania nie tylko brygady młodzieżowe, ale wszystkich pracowników ZBM.

Krajowa konferencja Zjednoczeniowa LPZ, LL i LM w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 10 bm. odbyła się w Warszawie w sali Centralnego Klubu TPRP Krajowa Konferencja Zjednoczeniowa Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej. Obszerną salę klubu wypełniło ponad 300 przybyłych z całego kraju delegatów ogniw terenowych Lig: Przyjaciół Żołnierza, Lotniczej i Morskiej.

Otwierając konferencję członek Rady Państwa, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, Prezes Zarządu Głównego LPZ — Stefan Matuszewski powitał licznie przybyłych przedstawicieli Wojska Polskiego z wicedyrektorem Obrony Narodowej — gen. bryg. Kazimierzem Witaszewskim na czele, przedstawicielami władz naczelnych stronnictw poli-

tycznych i organizacji społecznych.

„Zebrałiśmy się dziś — stwierdził Stefan Matuszewski — aby podsumować dotychczasowe osiągnięcia, i omówić sprawę połączenia naszych organizacji społecznych służących sprawie pokoju. W naszym kraju sprawie umocnienia obronności Ojczyzny służyły trzy działające równolegle pod ideologicznym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej organizacje — Liga Przyjaciół Żołnierza, Liga Lotnicza i Liga Morska. Każda z nich osiągnęła już poważny dorobek i może się poszczycić znacznymi osiągnięciami. Działalność Lig przyczyniła się do pogłębienia w społeczeństwie świadomości, że opoką i niezawodną gwarancją bezpieczeństwa, niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny jest polsko-radzieckie braterstwo broni i wleczysty sojusz z narodem Związku Radzieckiego.

Zjednoczenie tych trzech organizacji — zakończył mówca — przyczyni się do zlikwidowania dotychczasowej wielotorowości w dziedzinie pracy społecznej nad upowszechnieniem wiedzy i umiejętności wojskowej - technicznej, zespoli wysiłki milionowych rzesz członkowskich organizacji, rozszerzy i podniesie na wyższy poziom pracę społeczną w dziedzinie umocnienia obronności kraju!”

Z kolei gen. bryg. Józef Turcki odczytał wystosowany do uczestników Konferencji list wiceprezesa Rady Ministrów, ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. (Tekst listu podajemy na str. 1).

Obszerny referat zawierający m. in. podsumowanie dotychczasowych osiągnięć trzech Lig wygłosił inż. Sergiusz Minerski.

Po dokonaniu wyboru komisji statutowej i komisji matki rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabierało wielu aktywistów.

Po omówieniu i zatwierdzeniu przez uczestników konferencji projektu tymczasowego statutu LPZ, przedstawionego przez gen. bryg. M. Wąrowskiego, dokonano wyboru nowego Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej LPZ.

Pomnik wdzięczności dla Armii Radzieckiej stanął w Mysłowicach

STALINOGRÓD (PAP). — W 8-mą rocznicę historycznego zwycięstwa bohaterów Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim odbyło się w Mysłowicach uroczyste odsłonięcie Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, ufundowanego przez mieszkańców tego miasta.

Pomnik posiada formę obelisku kilkumetrowej wysokości, na którym ustawiona jest wkluta z kamienia postać żołnierza Armii Radzieckiej. Kompozycję całości dopełniają postacie górnik i kobiety śląskiej, wznoszące do góry sztandar walki o wolność.

Stefan Piotrowski

W wyniku realizacji pierwszych trzech lat Planu Sześcioletniego zaszły poważne zmiany w układzie gospodarczym naszego województwa

(Fragmety referatu polityczno-gospodarczego wygłoszonego przez I sekretarza KW PZPR tow. Józefa Kalinowskiego na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Lublinie)

I Sekretarz KW PZPR — tow. Józef Kalinowski w pierwszej części swego referatu omówił sytuację międzynarodową i wpływającą z niej zadania dla Polski, a następnie omawiając wykonanie Planu 6-letniego na Lubelszczyźnie stwierdził:

W wyniku realizacji pierwszych trzech lat Planu Sześcioletniego zaszły poważne zmiany w układzie gospodarczym naszego województwa.

Do niedawna rolnicza Lubelszczyzna, dzięki słusznej polityce Partii i Rządu, szybko zmienia swoje oblicze. Z każdym rokiem rośnie udział przemysłu socjalistycznego w całości gospodarki naszego województwa.

Przemysł

Od ostatniej konferencji wojewódzkiej powstało u nas szereg nowych wielkich zakładów przemysłowych o znaczeniu ogólnokrajowym, jak Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, Krańskie Zakłady Metalowe i szereg innych mniejszych zakładów przemysłowych.

W okresie tym rozbudowano KFWM, WSIE w Poniatojewie, Lubelskie Zakłady Wagi i wiele innych zakładów.

Szereg dużych zakładów przemysłowych jest w toku budowy, Cementownia Rejowiec Nr 2, Kombinat Tłuszczowy w Bodaczowie, Zakłady Mięsne w Zamościu oraz inne.

Równocześnie ze wzrostem kluczowego przemysłu poważnie rozwinięty tereny przemysłu socjalistycznego, wypierając drobnych kapitalistów i przestawiając gospodarke drobnotowarową w kierunku toru socjalistycznego.

Rok 1952 był okresem wzmocnionej pracy instancji i organizacji partyjnych w mobilizacji klasy robotniczej naszego województwa do walki o realizację planów produkcyjnych.

Produkcja przemysłowa Lubelszczyzny w 1952 r. (nie licząc zakładów wydzielonych) mierzona wartością w cenach niezmiennych w porównaniu z 1951 r. wzrosła do 135 proc., a w państwowym przemyśle terenowym do 213 proc. Wzrost produkcji został osiągnięty nie tylko przez zwiększenie stanu zatrudnienia, które wzrosło o 17 proc., lecz także w poważnym stopniu w wyniku podniesienia wydajności pracy.

W roku 1952 nastąpił dalszy poważny wzrost klasy robotniczej, który w porównaniu z okresem przedwojennym wzrósł przeszło 4-krotnie. I tak: jeśli przed wojną przemysł i budownictwo w naszym województwie zatrudniały około 15 tysięcy robotników, to w roku 1951 było zatrudnionych w przemyśle i w budownictwie przeszło 60 tysięcy, a w roku 1952 — ponad 70 tysięcy osób.

Nieustannie rośnie liczba zatrudnionych kobiet i młodzieży we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej. W przemyśle i w budownictwie w 1952 r. ilość kobiet w porównaniu do 1951 r. wzrosła o 80 proc., osiągając liczbę 15 tysięcy (ułożyły 121.055 sztuk cegieł w jednej zmianie). Galara Józef awansowany został na majstra murarskiego, a ostatnio skierowany na naukę do technikum.

Wyrośli wielu młodych brygadzystów i majstrów. Jan Gładysz, brygadzysta montażu urządzeń FSC, wysłany został na praktykę do ZSRR, obecnie po powrocie uczy innych robotników, przekazując im zdobyte w ZSRR wiadomości.

Do ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa coraz szerzej włącza się inteligencja techniczna. Coraz więcej jest inżynierów i techników, kierowników działów i majstrów, którzy biorą aktywny udział w organizowaniu współzawodnictwa, w usprawnianiu procesów produkcyjnych.

W FSC w 1952 r. złożono 127 wniosków racjonalizatorskich, z których 70 zostało rozpatrzonych i oddanych do realizacji.

W toku walki o wykonanie planów produkcyjnych podniósł się poziom kierownictwa partyjnego komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych. Przykładem wzrostu poziomu kierownictwa partyjnego w walce o wykonanie zadań produkcyjnych jest organizacja partyjna w WSK.

Objęto tam szkoleniem ideologicznym większość członków partii, część aktywów ZMP-owskiego i bezpartyjnego, w wyniku czego podniósł się poziom świadomości politycznej

zarobki robotników wzrosły od 18—60 proc. (cyfry te nie uwzględniają podwyżki płac z tytułu realizacji Uchwały Rady Min. z 3. I. 1953 r.).

Władza Ludowa, troszcząc się o podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących — zabezpiecza nie tylko stały wzrost zarobków robotniczych, ale i w coraz to większym stopniu stwarza lepsze warunki bytowe - socjalne, inwestując na te cele poważne sumy.

Przy nowych zakładach produkcyjnych buduje się nowoczesne osiedla robotnicze. Ogółem budownictwo ZOR-owskie oddało dla potrzeb klasy robotniczej tylko w 1952 r. ponad 3 tys. izb mieszkalnych. Powstają nowe osiedla, jak Świdnik, Dąbrowa Bór, Poniatojew, nowa dzielnica mieszkaniowa FSC. Dla młodych robotników i techników wybudowano szereg Domów Młodego Robotnika, w których zamieszkuje kilka tysięcy młodzieży. Obok tego, dla zaspokojenia potrzeb kulturalnych powstało szereg kin, świetlic i domów kultury.

Osiągnięcia gospodarcze w większości naszych zakładów produkcyjnych są rezultatem lepszej pracy organizacji partyjnych, które przyczyniły się do wzrostu świadomości i aktywności klasy robotniczej naszego województwa. Dowodem tego wzrostu jest bardziej masowy udział załóg robotniczych w zobowiązaniach, podejmowanych dla uczczenia rocznic i świąt państwowych. W długofalowych zobowiązaniach podjętych na cześć 1. Maja br. wzięło udział 62.165 robotników.

W wyniku realizacji zobowiązań przez załogi budowlane, szereg obiektów przemysłowych oddano do użytku przed terminem, m. in. np. w FSC — halę obróbki drewna i narzędziownię. Wiele zakładów, jak LFMR, FSC, Poniatojew dzięki wykonaniu zobowiązań usunęło „wąskie gardła”.

W toku walki o plan wyrosły nowe kadry przodowników i racjonalizatorów. Np. Galara Józef przybył ze wsi na budowę FSC. Pracując jako pomocnik murarski, zdobył kwalifikacje murarza i został brygadystą. Brygada jego zdobyła przodujące miejsce nie tylko na budowie FSC ale i w Polsce, bijąc rekord Polski w murarce zespołowej (ułożyły 121.055 sztuk cegieł w jednej zmianie). Galara Józef awansowany został na majstra murarskiego, a ostatnio skierowany na naukę do technikum.

Wyrośli wielu młodych brygadzystów i majstrów. Jan Gładysz, brygadzysta montażu urządzeń FSC, wysłany został na praktykę do ZSRR, obecnie po powrocie uczy innych robotników, przekazując im zdobyte w ZSRR wiadomości.

Do ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa coraz szerzej włącza się inteligencja techniczna. Coraz więcej jest inżynierów i techników, kierowników działów i majstrów, którzy biorą aktywny udział w organizowaniu współzawodnictwa, w usprawnianiu procesów produkcyjnych.

W FSC w 1952 r. złożono 127 wniosków racjonalizatorskich, z których 70 zostało rozpatrzonych i oddanych do realizacji.

W toku walki o wykonanie planów produkcyjnych podniósł się poziom kierownictwa partyjnego komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych. Przykładem wzrostu poziomu kierownictwa partyjnego w walce o wykonanie zadań produkcyjnych jest organizacja partyjna w WSK.

Objęto tam szkoleniem ideologicznym większość członków partii, część aktywów ZMP-owskiego i bezpartyjnego, w wyniku czego podniósł się poziom świadomości politycznej

wśród członków partii i aktywów bezpartyjnego.

Niezależnie od szkolenia ideologicznego — KZ organizuje okresowe seminaria — odprawy z sekretarzami oddziałowych organizacji partyjnych na których omawia się zagadnienia pracy organizacyjnej i masowo-politycznej — dając wytyczne do dalszej pracy.

Obecność sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych na posiedzeniach komitetu zakładowego oraz pomoc członków komitetu zakładowego w przygotowywaniu posiedzeń egzekutyw i zebrań oddziałowych organizacji partyjnych — wpływa na stale usprawnianie ich pracy.

Jako przykład podnoszenia poziomu pracy organizacyjnej i masowo-politycznej można wskazać oddziałową organizację partyjną Nr 3, w której sekretarzem jest tow. Stanisław Okonowski.

Organizacja ta czując się kierownikiem politycznym swego działu, organizuje całość pracy politycznej pod kątem wykonania zadań produkcyjnych. Rezultatem jej pracy było podjęcie przez całą załogę działu zobowiązań pierwszomajowych, które pozwoliły na wykonanie planu produkcji miesiąca kwietnia w 120 proc. Aktywny udział w przygotowaniu i organizowaniu wykonania zobowiązań brał personel inżynierski i techniczny tego działu. Np. inżynier Trębacz dużo czasu poświęcał na bezpośrednią pomoc robotnikom przy warsztacie w wykonywaniu przez nich zadań. Podobnie inżynier Kadłuba, technik Lipiński i Sawicki, będąc agitatorami partyjnymi, pomagali zawodowo i pracowali politycznie z robotnikami tego działu.

Oddziałowe organizacje partyjne w coraz większym stopniu czują się odpowiedzialne za czystość i wzrost szeregów partyjnych.

Oczyszczając się stale od elementów wrogich i przypadkowych, w okresie po śmierci Towarzysza Stalina przyjęło do partii w WSK — 35-ciu wyróżniających się robotników i techników.

Obok tokarzy, ślusarzy i frezerów jak: Józef Fabiańczyk, Kazimierz Tasiński, Mieczysław Antoniuk wysoko przekraczających swe normy — przyjęło w szeregu organizacji partyjnej najlepszych techników, jak Szczepańczyk, członek ZMP, pełniący funkcję technologa wydziałowego, który nie licząc się z czasem, pracuje z oddziałem zawodowo i społecznie, często bywa przy warsztacie, służy radą i wskazówkami robotnikom, troszcząc się o wykonywanie zadań produkcyjnych.

KZ dużo uwagi poświęca pracy z młodzieżą. Świadczy o tym m. in. fakt, że po śmierci Towarzysza Stalina przyjęło w szeregu ZMP — 208 przodujących młodzieźców, a wśród nich wielu młodych techników.

W szkoleniu ideologicznym bierze udział 867 młodzieźców w 29 zespołach szkoleniowych. Coraz więcej młodzieży bierze udział we współzawodnictwie pracy.

Duże znaczenie w uaktywnieniu młodzieży posiadają organizowane kwartalnie nawiązujące przodowników pracy, na których podsumowuje się osiągnięcia młodzieży we współzawodnictwie, wskazując formy i metody pracy przodujących brygad młodzieźców. Sprzyja to między innymi powstawaniu nowych brygad młodzieźców i rozwinięciu współzawodnictwa wśród młodzieży.

Obecne 33 brygady młodzieźce, jak np. Bogdanowiczka, która wyrabia przeciętnie ponad 140 proc. normy, walczą na decydujących odcinkach produkcji.

W brygadach tych rosną nowi ludzie, jak Alojzy Gawron, który zdobył proporzec przechodni najlepszego młodzieźcego zakładu, Jan Pykacz, Franciszek Cibor i wielu innych. Młodzież WSK 2-krotnie zdobywała proporzec przechodni Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Organizacja partyjna na codzień troszczy się o rozwój życia kulturalno-odwiewowego w zakładzie i osiedlu. Dowodem tego jest zorganizowanie szeregu zespołów świetlicowych, m. in. baletowego, dramatycznego, chóralnego. Ponadto czynnych jest kilka sekcji sportowych jak bokserstwa, piłki nożnej, lekkoatletyczna, motorowa, aeroklub itd.

Istnieje bogato wyposażona biblioteka (około 5.000 tomów książek tech-

nicznych i literatury pięknej). Ponad 86 proc. załogi prenumeruje prasę.

Przykładem niewłaściwej pracy organizacji partyjnej i kierownictwa zakładu była do niedawna K.F.W.M., która plan roczny w 1952 roku wykonała zaledwie w 56,5 proc.

W K.F.W.M. stopień wykorzystania sprzętu technicznego do niedawna sięgał zaledwie 60 proc., w Z.B.M. około 40 proc. Niski wskaźnik wykorzystania maszyn stanowi jedną z zasadniczych przyczyn niewykonania planów produkcji w tych przedsiębiorstwach. Poprzednia dyrekcja nie widziała, że za niewłaściwym stosunkiem do maszyn, częstym psuciem i awariami, kryje się robota wroga, a organizacja partyjna w wyniku słabej pomocy ze strony KP i KW niezdolna była wpłynąć na uzdrowienie tego stanu rzeczy.

Zmiana dyrekcji w wyżej wymienionych zakładach, okazana pomoc ze strony nadrzędnych instancji organizacji partyjnej sprawiły, że moc produkcyjna jest obecnie w coraz większym stopniu wykorzystywana, co z kolei pozwala na realizację planów.

K.F.W.M. w miesiącu kwietniu wykonała plan ilościowy osiągając ponad 50 proc. wyższą produkcję, aniżeli w miesiącach poprzednich, Z.B.M. w miesiącu kwietniu wykonała plan z nadwyżką — wyrównując częściowo zaległości planu rzeczowego I-go kwartału.

Mimo poprawy w pracy organizacji partyjnych w tych zakładach, niewystarczająca jest praca polityczna z dozorem technicznym.

Nie uaktywniono dostatecznie grup partyjnych, które nie czują się odpowiedzialne za pracę grup związkowych, brygad robotniczych — zwłaszcza w dziedzinie współzawodnictwa pracy, które ma charakter akcyjny i nie wiąże się z wężowymi zagadnieniami produkcyjnymi zakładu.

Inicjatywa KC organizowania długofalowego współzawodnictwa, wzmocniła praca polityczna instancji i organizacji partyjnych, spowodowała poważne ożywienie dołowych ogniw związkowych.

Długookresowe zobowiązania podjęło 508 zakładów przemysłowych, w zobowiązaniach bierze udział 46.471 osób.

Zadaniem instancji i organizacji partyjnych jest udzielanie pomocy radom zakładowym w ich pracy nad dalszym rozwojem i kontrolą wykonywania podjętych zobowiązań, szer-

szym upowszechnianiem przodujących, stachanowskich metod pracy.

Walka o wykonywanie planów gospodarczych odbywa się w zaostrzającej się walce klasowej — wróg dąży do zahamowania naszego budownictwa, do osłabienia naszej zdolności obronnej. Stąd nieodzowność nieustannego wzmagania czujności, walki z brakiem dyscypliny i ładu, ułatwiających wrogowi jego szkodliwą robotę. O niedostatecznej czujności naszych instancji partyjnych i administracji świadczą fakty braku pełnej analizy przyczyn awarii i niewycofanie częstokroć konsekwencji w stosunku do winnych, jak to zdarzało się niejednokrotnie w K. F. W. M.

Niewykonywanie planów produkcyjnych przez nasze przedsiębiorstwa za rok 1952, jak K.F.W.M., Z.B.M. i cementownia „Pokój” stawia przed nami trudne i odpowiedzialne zadanie — obok realizacji planu za rok 1953 — odrobienie pozostałości z roku ubiegłego.

Towarzysz Bierut uczy:

„Plan to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika”.

Ażeby wykonać odpowiedzialne zadanie realizacji planu za rok bieżący należy:

wzmocnić pracę ideologiczną i polityczną z podstawową organizacją partyjną w zakładach przemysłowych i budowlanych poprzez:

- zapewnienie im pomocy ze strony K. P. i poszczególnych Wydziałów K. W. w szkoleniu partyjnym, które winno być związane z bieżącymi zadaniami, stojącymi przed daną organizacją,
- organizowanie na szczeblu K. P. i K. W. narad aktywów partyjnego i gospodarczego, w celu wymiany doświadczeń z pracy nad realizacją planu,
- pomoc instruktorów K. W. i K. P. w przygotowywaniu zebrań partyjnych oraz organizowaniu wykonania uchwał instancji partyjnych i danej organizacji,
- pomoc w wypracowywaniu odpowiedzialnych form pracy z aktywem zakładowym, a szczególnie personelem inżyniersko-technicznym,
- podnoszenie poziomu ideologicznego K. Z. i aktywów, ich umiejętności kierowania przedsiębiorstwem socjalistycznym — wianą — jak uczy towarzysz Bierut pracy politycznej z gospodarzami.

Rolnictwo

Większość spółdzielni zorganizowanych do 1953 roku jest widomym przykładem wyższości gospodarki socjalistycznej nad drobnotowarową gospodarką chłopską. Wywierają one poważny wpływ na proces dojrzewania chłopów do spółdzielczej produkcji. Wzrasta w spółdzielniach wydajność z ha, rozwija się, chociaż powoli zespołowa hodowla, rośnie dobrobyt członków spółdzielni.

W roku 1952 spółdzielnie produkcyjne plan obowiązkowych dostaw zboża wykonały w 114 proc., uregulowano w poważnym stopniu kredyty z lat ubiegłych, spółdzielczy fundusz społeczny wzrósł o 190 proc. Podniosła się dyscyplina pracy oraz poziom polityczny członków.

Wzrosły dochody spółdzielców. Pracownicy członkowie spółdzielni zarobili w 1952 roku o wiele więcej aniżeli przy największym wysiłku na gospodarce indywidualnej. Np.: rodzina Jana Futyma ze spółdzielni produkcyjnej Czerniczyn otrzymała 80,2 q zboża, 30,2 q ziemniaków i 2.540 zł w gotówce. Rodzina Wasłaków w Milejowie za 920 dniówek obrachunkowych otrzymała 67,3 q zboża, 80 q ziemniaków, 7 q kukurydzy i 2.666 zł gotówki.

Na przestrzeni lat 1950—1952 mieliśmy jednako poważne braki w pracy nad rozwojem i umocnieniem spółdzielni produkcyjnych. K. W. i K. P. niesystematycznie kierowały walką o rozwój i umocnienie istniejących spółdzielni, stała się praca z podstawowymi organizacjami partyjnymi w spółdzielniach i POM-ach.

W 1953 roku nastąpił zwrot w rozwoju ruchu spółdzielczego. Na Lubelszczyźnie powstały w tym okresie 374 spółdzielnie produkcyjne, tak, że obecnie mamy ogółem 587 spółdzielni.

(Ciąg dalszy na str. 4)

W wyniku realizacji pierwszych trzech lat Planu Sześcioletniego zaszły poważne zmiany w układzie gospodarczym naszego województwa

(Fragmenty referatu polityczno-gospodarczego wygłoszonego przez I sekretarza KW PZPR tow. Józefa Kainowskiego na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Lublinie)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Spółdzielnie nasze zrzeszają 15.308 członków, posiadają 63.200 ha ogólnej powierzchni. Gromady, w których istnieje spółdzielnie produkcyjne stanowią 16,1 proc. ogólnej ilości gromad.

Wielki nasz nauczyciel, Stalin uczy:

„...nie wyprzedzać rozwoju mas, nie dekretować ruchu mas, nie odrywać się od mas, lecz posuwać się wraz z masami i posuwać się naprzód, doprowadzając je do nowych haseł i ułatwiając im przekonanie się z własnego doświadczenia o słuszności naszych haseł”.

Uczyliśmy instancje i organizacje partyjne pozostawiać chłopom swobodę w wyborze formy spółdzielni, uwzględniać stopień dojrzałości warstw chłopskich, pozwalać chłopom w sposób najbardziej dla nich zrozumiały kojarzyć interesy osobiste z interesami Państwa.

W setkach naszych wsi wytwarzała się przychylna atmosfera dla zakładania spółdzielni, w większej niż dotychczas mierze wstępował do spółdzielni średniak. Sprawę tę należy podkreślić, bowiem w swoim czasie pokutowała w organizacji lubelskiej, a nawet w samym Komitecie Wojewódzkim, niewiara w siłę naszego oddziaływania na średniaka.

W wyniku naszej pracy szerzej niż dotychczas powstawały spółdzielnie I typu, bardziej odpowiadające średniakom. Spośród 374 nowo zorganizowanych spółdzielni mamy 18 I-go typu i 157 typu Ib.

Praca nad umacnianiem spółdzielni produkcyjnych szła w kierunku uaktywniania podstawowych organizacji partyjnych w spółdzielniach, usprawniania działalności zarządów, lepszej organizacji pracy, udzielania większej pomocy agronomicznej i technicznej. Np. podstawowa organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej Lack, pow. Włodawa, w trosce o dobry zarząd spółdzielni, próbowała przy pomocy krytyki partyjnej wpłynąć na postawę przewodniczącego spółdzielni tow. Damięcka. Gdy to nie pomogło, udzieliła mu nagany partyjnej, oraz spowodowała usunięcie go z tej funkcji i wybranie nowego przewodniczącego.

Podstawowa organizacja partyjna w Lacku dba o właściwą organizację pracy, spółdzielnia sposobem gospodarczym wznosi obory, stawia łąki. Do spółdzielni tej przybyło ostatnio 6 rodzin. Członkowie spółdzielni Lack biorą czynny udział w budowaniu nowych spółdzielni w sąsiednich gromadach.

Zagadnienie wszechstronnego umacniania spółdzielni produkcyjnych nie jest jeszcze w pełni docenione przez KW i KP. Wyrazem tego jest fakt, że poza spółdzielniami produkcyjnymi przebywa dotychczas 23 proc. członków partii, np.: w gromadzie Gródek (pow. Puławy), na 23 członków Partii do spółdzielni wstąpiło tylko 8-miu.

Wielkiej pomocy w umocnieniu i rozwoju spółdzielni produkcyjnych udzielają Państwowe Ośrodki Maszynowe. W br. powstanie u nas 18 nowych POM-ów, pod koniec roku ogólna ich ilość na Lubelszczyźnie osiągnie cyfrę 38.

Ośrodki Maszynowe, mimo znacznego okrzepnięcia, słabo wiążą się z mało- i średniorolnymi chłopami. Wydziały Polityczne nie doceniają jeszcze w pełni pracy z podstawowymi mi organizacjami partyjnymi w spółdzielniach, nie wykorzystywana jest cała moc produkcyjna POM-ów, nie wykonywane są w pełni plany eksploatacyjne.

Źródła tych poważnych niedomagań tkwią w niesystematycznym kierownictwie POM-ami i pracą Wydziałów Politycznych ze strony KW i KP.

Barczo ważną częścią składową socjalistycznego sektora w rolnictwie są Państwowe Gospodarstwa Rolne.

PGR-y na terenie naszego województwa są szczególnie zaniebana dziedziną gospodarki. Na przestrzeni lat 1950 — 1952 wydajność w PGR wzrosła zaledwie o 1—2 q z ha.

Za ten stan gospodarki w PGR winę ponosi KW i poszczególne KP, winę ponosi Okręgowy Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych i Związek Zawodowy, które dopuściły do rozluźnienia dyscypliny, tolerowały niewykonywanie planów, marnotrawstwo i kradzieże.

Niesystematyczne było kierownictwo KW i KP — podstawowy orga-

nizacja partyjna w PGR-ach oraz Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych, niewłaściwa była polityka kadr w PGR-ach ze strony Ministerstwa i Komitetu Wojewódzkiego.

Stoi przed nami zadanie konsekwentnej realizacji Uchwały Biura Politycznego KC w sprawie PGR dla podniesienia poziomu pracy podstawowej organizacji partyjnej i uzdrowienia gospodarki PGR-owskiej.

Lubelszczyzna, obfitująca w żyzne gleby, jest w porównaniu z województwami zachodnimi poważnie zaniebana w dziedzinie kultury rolnej. W roku 1952 mimo wzrostu w stosunku do lat ubiegłych, wydajność z ha żyta wynosiła na Lubelszczyźnie zaledwie 11,2 q, pszenicy — 12,4 q, podczas gdy znacznie gorsze jakościowo gleby w woj. poznańskim osiągały żyta 14,9 q z ha, pszenicy 16 q z ha.

W roku 1952 powierzchnia uprawna wzrosła o 25 110 ha w stosunku do roku 1950. Areal pszenicy zwiększył się o 55 817 ha, jęczmienia o 31 355 ha w stosunku do 1950 roku.

Istniejące w naszej wsi rezerwy produkcyjne świadczą o wielkich możliwościach dalszego podnoszenia produkcji rolnej w indywidualnej gospodarce, zwiększenia zaopatrzenia klasy robotniczej w żywność, a przemysłu w surowce rolnicze, złagodzenia nadmiernej dysproporcji, istniejącej pomiędzy tempem rozwoju rolnictwa, a tempem rozwoju przemysłu.

KW i KP winny uzbroid aktyw pracujący na wsi w argumenty, przekonywać chłopów o konieczności podnoszenia kultury gospodarki rolnej i korzyściach stąd płynących dla mas chłopskich.

Trzeba stwierdzić, że podstawowa masa pracującego chłopstwa, rozumiejąc swój patriotyczny obowiązek wobec Polski Ludowej, wykonała w roku ub. i wykonuje obecnie obowiązkowe dostawy.

Nie rozliczyliśmy się jednakże z każdym chłopem, objętym obowiązkowymi dostawami, nie rozbiliśmy do końca nastrojów konsumpcyjnych wśród zalegających mało- i

średniorolnych chłopów, nie wywarliśmy dostatecznej presji na opornych kulaków, na skutek czego ciążyą znaczne zaległości z tytułu dostaw w 1950 roku.

Pełna realizacja zaległości i zabezpieczenie wykonania uchwały Rządu z dnia 3 stycznia wymaga od instancji partyjnych i rad narodowych wykorzystania w pełni wielkiej potencjalnej siły, tkwiącej w biedocie, prowadzenia z nią systematycznej pracy politycznej, karczowania konsumpcyjnych nastrojów, istniejących w pewnych grupach biedoty, ulegających wpływowi kulackiej ideologii.

Instancje i organizacje partyjne w sposób mało ofensywny demaskowały i izolowały kulaka. W powiatach zamojskim, lubelskim i tomaszowskim tolerowano niewywiązanie się poszczególnych grup kulackich z obowiązków wobec Państwa. We wszystkich powiatach województwa lubelskiego dopuszczono do fikcyjnego rozpisywania gruntów, co zamazywało strukturę klasową szeregu gmin i gromad, utrudniając rozpoznanie kulaka.

Zadaniem KW i KP jest wychowywać KG i podstawowe organizacje partyjne w duchu systematycznej, codziennej pracy z masami biedoty wiejskiej, w duchu większej ofensywności wobec elementów kulackich, nauczyć mocniej wiązać masę średniacką z polityką partii i rządu.

Winniśmy podnieść świadomość polityczną i poziom kultury rolnej pracującego chłopstwa dla pełnego wykorzystania rezerw, tkwiących w rolnictwie, mobilizując do tej pracy polityczne, gospodarcze i naukowe siły; wzmacniać spójnię ekonomiczną między miastem a wsią poprzez walkę o terminowe wykonywanie obowiązkowych dostaw, likwidację elementów spekulacyjnych, łamanie oporu kulaków i doprowadzenie do pełnej realizacji planów państwowych.

(Dalsze fragmenty referatu tow. J. Kainowskiego podamy w numerze jutrzejszym).

ROZBUDOWA PRZEMYSŁU
PODSTAWĄ SOCJALIZMU W POLSCE.



Tempo prac przy budowie Nowej Huty znacznie wzrosło. Robotnicy podejmują liczne zobowiązania przedterminowego ukończenia wyznaczonych robót. Na zdjęciu: fragment wykończonej estakady.

(CAF — fot. Tymiański)

RADZIECKIE MASZyny DLA ROLNICTWA POLSKIEGO



Związek Radziecki nieustannie zaopatruje nas w najnowocześniejsze maszyny rolnicze. Ostatnio przybyły do Polski nowe kombajny typu „S-4”. Na zdjęciu: montowanie radzieckich kombajnów zbożowych typu „S-4” w PGR — Bródno.

(CAF — fot. Baranowski)

Inżynier przodownik

Każdy kilkuletni chłopiec marzy o tym kim to on zostanie, gdy dorosnie, gdy już będzie duży jak tatus. Marzenia te są czasem śmiałe, czasem zaś ubogie, wprost rozczulające w swej prostocie. Tak było i z Dionizym Golińskim. Nie śniły mu się po nocach konstrukcje wielkich maszyn, ani zawód lekarski. Nie był fantazją. Kimże mógł zostać ów chłopski syn, jeden z sześciorga dzieci średniorolnego gospodarza z krańciskiej wsi. Dobrze, że choć jeden brat dostał się do gimnazjum. Reszta dzieci już o takim wyroźnieniu nie marzyła. I tak przecież musieli dobrze przyciągać pasa by najstarszy mógł mieć książki i żywność w mieście, by mógł opłacać wysokie cenne w szkołach.

Niewiele wypadło gruntu po oddzieleniu ziemi każdego z dzieci. Toteż rodzice siedząc wieczorami po pracy na przybie chaty, gwarzyli: — Może się tam Dionizemu, Robertowi czy Bogumiłowi los uśmiechnie i w mieście jaką robotę dostaną...

Uśmiechnął się los, ale nie tak jak jakim marzyli starzy Golińscy, o takim nie śmiali nawet myśleć.

Ow los w postaci objęcia władzy przez Ludowy Rząd, uśmiechnął się nie tylko do ich synów ale i do dziećsiaków tysięcy chłopskich dzieci. Otworzyły się przed nimi wrota uczelni i burs, napływały dla nich stypendia.

Dzięki pomocy państwa dziś Bogumił Goliński studiuje w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Robert Goliński zdobył wykształcenie techniczne i zajmuje odpowiedzialne stanowisko w Krańciskiej Fabryce Wyrobów Metalowych, siostra Stefania studiuje na Uniwersytecie w Lublinie polonistykę, a Dionizy... młody 26-letni inżynier Dionizy Goliński buduje wielkie turbosespoły w Lubelskiej Elektrowni. Buduje je z zapamiętaniem dług Ludowej Ojczyźnie za umożliwienie zdobycia wiedzy, za szczęśliwsze życie jakie nastąpiło dla całej rodziny. Buduje z radosną świadomością, że praca jego ręk to wkład

w wielkie dzieło rozbudowy naszego kraju.

Budowa nowego kotła to było wielkie zadanie. Wielkie, trudne i równocześnie porywające, bo pomysłcie tylko, nowo olbrzymi kocioł, nowy turbosespół miał dostarczyć dwa razy tyle energii jak dotychczas produkowała elektrownia.

— To jest ogromne zadanie. Jedną z inwestycji naszego 6-letniego planu — mówił dyrektor Dziechciaurk do młodego inżyniera Golińskiego.

A Golińskim targali wówczas najrozmaitsze uczucia. Perspektywa współpracy przy budowie porywała go. Kocioł śnił mu się po nocach, syczał klębami pary, dyszał żarem. O czym wyobraźnia widziała jego potężne cielsko. Ale ów zapal gasił nieco gdy pomyślał trzeźwo o tym, jak się go będzie budować, uświadoił sobie, że to przecież jego pierwsza „prawdziwa” robota, a jednocześnie tak trudna i skomplikowana, że inżynierowi z długoletnią praktyką przysparzałyby wiele trudu. Ale on, cóż, dopiero co opuścił wrota politechniki... Czy da radę? W takich chwilach wydawało mu się, że właśnie nie da Bronił się nawet przed tą odpowiedzialnością.

— Dyrektorze, ja chyba nie poddam. Taka robota...

Dyrektor uśmiechał się. Nie dziwił się, uważał nawet, że to dobrze, iż Goliński zdaje sobie sprawę z doniosłości tej budowy, ale wierzył, że młody inżynier podda. Chętny był do roboty, energiczny, zacięty, można by powiedzieć, że łapczywy, gdy chodziło o wiadomości. Nieraz do późnej nocy w oknie Golińskiego jarzyło się światło. Czytał. Zresztą nieraz już dyrektor powierzał mu trudne zadania i nie zawiodł się.

— Podołacie, podołacie. Starsi koledzy wam pomogą. Uszy do góry! — dodawał otuchy Golińskiemu.

A Goliński zapalił się do tej roboty. Porwał go.

Już od pierwszych dni rozpoczęcia robót wystąpiły trudności. Zadaniem działu inwestycji było dostarczenie wszelkich skomplikowanych

urządzeń do budowy. Nieraz to inż. Goliński noce całe przetrwał nad dokumentacją. Okazało się, że wiele z przewidzianych w niej urządzeń trzeba sprowadzić z zagranicy i można by je uzyskać dopiero po dłuższym czasie. Niektóre zaś będą wprowadzone produkowane w kraju, ale prawdopodobnie w chwili, gdy już nowy kocioł poruszający nową turbinę rozsyłać będzie tysiące megawatów prądu. Tymczasem terminy nagliły.

I właśnie pierwszą inicjatywą młodego inżyniera było zaprojektowanie urządzeń zastępczych nieustępujących sprawnością tym zaprojektowanym a łatwiejszych do zdobycia.

Drugim etapem przygotowań do wielkiej budowy to jeszcze o wiele zmuśnieszka walka o te urządzenia. Tak, to trzeba nazwać walką. Bo huty zawałone robotą nie dotrzymywały terminów. Niemal siłą, podstępem, wprost z gardła pieców trzeba było te części konstrukcji do budowy nowego kotła dla lubelskiej elektrowni, wyciągać. Wówczas to inż. Goliński prowadził „cygańskie” życie. Zasympał w Warszawie w wagonie, by obudzić się w Gdańsku i natychmiast, przemysłowy jedynie twarz, udać się do stoczni po odbiór wodooddzielacza, a o zmierzchu wsiąść znowu do pociągu podążającego na Śląsk do huty. Niestrudzony, niewyczerpany w pomysłach był inż. Goliński, gdy chodziło o zdobycie urządzeń do budowy nowego kotła.

Tę inicjatywę wykazał i w okresie, gdy na potężnych fundamentach zaczęto montować kocioł, wtedy właśnie dniami i nocami przebywał Goliński na budowie przypatrując się robotom, udzielając rad i wskaźówek po trzykroć sprawdzając przydatność wykonanych już urządzeń.

Zdarzyło się, że na wykonanie rur kotłowych trzeba było czekać kilka miesięcy.

— To niemożliwy termin. Całą robotę nam zawali — denerwował się dyrektor. Ale nie było rady. Nie można było przecież czekać. Wte-

dy to właśnie Goliński poszedł na budowę, pogadał z robotnikami, naradził się z majstrem i postanowił. — Niech nam przysiąd rury proste nie pogięte, nie wykończone, sami je zrobimy. Rury przysiano, a inż. Goliński pokierował robotą. Dzięki niemu właśnie i wysiłkowi robotników o kilka miesięcy wcześniej ukończono montaż.

Wielkie urządzenia pod troskliwym okiem młodego inżyniera rosły w oczach. Wiele w tych konstrukcjach było jego twórczej myśli, która ręką robotnika obleczona w realne kształty przyniosła zakładowi wiele korzyści. Choćby koncepcja doprowadzania wody zdekarbonizowanej bezpośrednio do chłodnicy olejowej, aby w czasie, upałów zwiększyć proces chłodzenia oleju turbinowego.

Dziś pod nowym wielkim kotłem buzuje już wesoło ogień. Kocioł zasilany w parę wielkie turbiny, a produkowany prąd z kolei zasila tokarki, frezarki, rozjaśnia blaskiem wnętrza mieszkań robotniczych i chłopskich chat. Inż. Dionizy Goliński często ogląda cały turbosespół — „swoją” pierwszą wielką inwestycję. Ale nie tylko tu można go zastać. Jest wszędzie, gdzie tylko zajdzie potrzeba udzielenia fachowej rady. To w komorach transformatorowych, gdzie właśnie wydarzyła się awaria, to przy generatorach, to znów w biurze nad planami.

Gdy pytam go skąd bierze tyle energii, tyle zapалу do pracy, uśmiecha się, a potem prosto i szczerze odpowiada:

— Bo rozumiem przecież, że moja praca, mój wkład przyspiesza rozbudowę naszego kraju no i... z wdzięczności. Bo przecież, gdyby nie nasz Ludowy Rząd siedziałbym dotychczas w rodzinnym Urzędowie. Nie mógłbym marzyć o ciekawej i interesującej pracy jaką mam tu w elektrowni.

W nagrodę za ofiarność, sumienność, za serdeczną troskę z jaką młody inż. Goliński podchodzi do swych zadań, za wydajną pracę, został on w dniu 1 Maja br. odznaczony Odznaką Przdownika Pracy, J. G.

Na marginesie narady aktywu wiejskiego

Śmielej atakować wroga

Obszerna sala Domu Kolejarza wypełniona jest ludźmi. Aktywiści, ogorzali od słońca i wiatru zajęli balkon, wypełnili przejścia i cały parter.

Z uwagą słuchają słów I sekretarza tow. Kalinowskiego.

— Jesteśmy żołnierzami pierwszej linii walki o przebudowę wsi. Od nas zależy tempo umacniania i budowy nowych spółdzielni produkcyjnych — mówi w dyskusji ob. Drożdżuk, członek spółdzielni z Dubrowa (pow. Biała Podlaska).

— Doszliśmy do przekonania, że jeżeli jakaś akcja nie idzie, jeżeli zaczyna nam szwankować praca którejś instytucji trzeba uważać, czy gdzieś nie działa kulak — mówi sekretarz KG PZPR z Krzczonowa. — Tak było z pracą naszego prezydium GRN. Gdy przewodniczący dostał się pod wpływ kulaka zaczął się upijać, rozpisywać fikcyjnie grunt bogaczom. Gdy rozpatrzyliśmy złą pracę dawnego delegata CUSiK i zainteresowaliśmy się dlaczego upomnienia wysyła się tym chłopom, którzy wywiązali się ze zobowiązań wobec państwa, stwierdziliśmy, że delegatem CUSiK-u jest człowiek wrogo ustosunkowany do naszego ustroju.

Z chwilą, gdy uporządkowaliśmy sprawę w Prezydium GRN, powołaliśmy kogo innego na gminnego pełnomocnika Ministerstwa Skupu. Gdy zaczęliśmy żądać od kulaków, by wywiązali się z obowiązków wobec państwa wówczas przyszedł do mnie Jan Romaneczek i pyta się:

— Czy nie za szybko zaczynacie budować socjalizm?

Przyjrzelśmy się Romaneczce bliżej. Oficjalnie był średniakiem, a na ziemi rozpiął na cztery kartoteki. Miał parobka, ale nieubezpieczonego. Dzisiaj, gdy właściwie określiliśmy jego obowiązki wobec państwa według faktycznie posiadanej gruntu siedzi cicho i nie brzdąci.

Budowa nowych spółdzielni zależy od nas — stwierdził przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Łazowa tow. Matysik. — U nas w Łazowej ludzie się zahartowali. Pracują w spółdzielni, chodzą i na inne gromady. Pomagamy w ten sposób zakładac spółdzielnie produkcyjne. Jeżeli do naszej spółdzielni przyjeżdża wycieczka z jakiejś gromady to po paru dniach w tej gromadzie powstaje spółdzielnia produkcyjna. My sobie z tego zdajemy sprawę. Mamy 100 sztuk bydła, 150 sztuk świń. Po krajowym zjeździe spółdzielczości produkcyjnej postanowiliśmy jeszcze bardziej rozwinąć hodowlę. Przysłaliśmy do budowy obory systemem gospodarczym. Zorganizowaliśmy dwie brygady do kopania kamienia. Rok 1953 jest dla naszej spółdzielni przełomowy. Realizując podjęte zobowiązania 1-majowe zakończyliśmy 5 dni przed terminem budowę chlewni. Do 11 kwietnia zasialiśmy 300 hektarów zboża. Kończymy sadzenie ziemniaków. Cieszymy się z rozwoju naszej spółdzielni, gdyż to nie tylko

lepsze życie dla nas, ale i przykład dla innych. Dla wszystkich spółdzielców, organizacji partyjnych, rad narodowych hasłem powinno być: „Ani jednej słabej, źle gospodarującej spółdzielni produkcyjnej”.

ZSL-owiec Bronisław Orzeł członek spółdzielni produkcyjnej w Gdeszynie nasłuchał się różnych nowin o spółdzielczości.

Nie zawsze wszystko właściwie rozumiał, ale ciągle szukał odpowiedzi na dręczące go pytanie: co zrobić, by chłop żył dostatnio i kulturalnie?

Dziś jest członkiem spółdzielni i mimo podeszłego wieku pracuje z zapałem.

— Przed wojną — mówił z trybuny — gdy chłop wiązał wieprzka na wozie to policjant przychodził i kazał płacić mu karę za nieludzkie obchodzenie się ze zwierzęciem. Jeżeli tym samym wozem wiozłem parę kilometrów matkę do szpitala to nikt mnie nie zapytał, dlaczego ją tak wiozę. Nikogo też nie bolało wówczas to, że kobieta wiejska żyła w gorszych warunkach, niż niejedno bydło.

My te sprawy pamiętamy i do nich wracać nie chcemy. Widzimy co nam dała Polska Ludowa, widzimy co nam daje spółdzielczość produkcyjna. Dlatego ja wierzę, chociaż spółdzielnia powstała u nas dopiero na wiosnę, że na jesieni większość gromady będzie razem z nami.

Końcowe przemówienie I sekretarza KW PZPR tow. Kalinowskiego zebrało w jeden akord najlepsze myśli i uczucia wszystkich zebranych.

Słusznie powiedział tow. Drożdżuk, że na tej sali znajdują się żołnierze pierwszej linii frontu walczącego o przebudowę wsi. Gdy każdy żołnierz zdaje sobie w pełni sprawę z tego o co walczy — stanowią to gwarancję zwycięstwa.

— A o co my walczymy? — Walczymy o silną, kulturalną Polskę.

Kapitałści i obszarnicy nigdy nie stawiali sobie takiego celu, odwrotnie: bogacili się kosztem kraju, kosztem całego narodu. Popatrzmy na statystykę przedwojenną a zobaczymy, że na jedną rodzinę obszarniczą u nas w woj. lubelskim przypadało tyle ziemi, ile na 400 rodzin chłopskich.

Tow. Kalinowski omówił przyczyny powstawania zaległości w wyżywianiu się chłopów z obowiązków wobec państwa oraz podkreślił znaczenie osobistej, patriotycznej postawy członków przydłów, sołtysów i aktywu rad narodowych w realizacji zobowiązań.

Stawiając przed zebraniem aktywnym zadanie umasowienia istniejących spółdzielni produkcyjnych i wciągnięcia do nich większości pracujących chłopów tow. Kalinowski przestrzegł zebranych przed niebezpieczną tendencją wywierania nacisku administracyjnego. Tendencja ta wynika z niewiary w wyrobienie społeczne i polityczne chłopów.

— Nauczmy się — powiedział tow. Kalinowski — pokazywać chłopu perspektywę rozwoju spółdzielczości, pokazywać perspektywę stoją-

ce przed młodzieżą wiejską, możliwości awansu na mechaników, zootechników, na inżynierów rolnictwa itp.

Trzeba śmielej atakować wroga, demaskować go, pokazywać źródła jego nienawiści do tego co polskie, jego nienawiści do ludu — oto wniośki nasuwające się z narady.

Sekretarze komitetów gminnych, przewodniczący prezydiów gminnych rad narodowych, aktywi GS-ów przodujący członkowie spółdzielni produkcyjnych wyjechali w teren ze świadomością potrzeby nieprzejednanej walki o przebudowę wsi, umacniania gospodarki zespołowej i terminowej realizacji zobowiązań wobec państwa.

Jak

OSIĄGNIĘCIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO



W ramach Stalinowskiego Planu przeobrażenia przyrody zakłada się ochronne pasy leśne. Na zdjęciu: międzyrzędowe sadzenie drzew na terenie państwowego pasa leśnego Woroneż — Rostów n/Donem. (Fot — CAF)

Więcej kobiet do produkcji

Za mało wykwalifikowanych robotnic
pracuje w lubelskim Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego

Nad rewolwerówką w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta pochyla się postać przodująca w pracy Aleksandry Mikolajewskiej, na taśmie montażowej obok mężczyzny pracuje Wanda Mulak, spod maski spawacza wychyla się twarz Aleksandry Głaz, zresztą kieruje motorem traktorzystka zespołu PGR Machnów Genowefa Nowak, naczelnego dyrektora w Lubelskich Zakładach Metalowych zastępuje kobieta — inżynier Wanda Gubarewska, kierownikiem lubelskiej Spółdzielni Pracy „Współpraca” jest Zofia Bergander.

Przyzwyczajaliśmy się spotykać kobiety w każdym zawodzie, na każdym stanowisku. Pracują nie gorzej od mężczyzn, nie mniej wydajnie właśnie w tych zawodach, które uważano jeszcze do niedawna za wyłącznie „męskie”.

Nie powtarzają się smutne losy Marty z czasów Orzeszkowej. Polska Ludowa zatrudnia coraz więcej kobiet w produkcji, daje im możliwość zdobycia zawodu, odpowiednich kwalifikacji, uzyskania lepszych warunków życia.

Tysiące kobiet skazanych w Polsce przedwzrostem na smutny los służących czy pomocnic w pracowniach krawieckich idzie dziś na kursy spawaczek, traktorzystek, murarek, aby powiększyć szereg kobiet pracujących zawodowo.

ZA MAŁO KOBIEC
NA RUSZTOWANIACH

Mimo tej ogromnej zmiany w stosunku do okresu przedwojennego trzeba stwierdzić, że liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle i w budownictwie w województwie lubelskim jest jeszcze wciąż niewystarczająca. Wzrost zatrudnienia kobiet nie jest dostatecznie szybki, przebiega nierównomiernie. Procent kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych w poszczególnych zakładach Lubelszczyzny jest jeszcze niewielki.

Na VII Plenum naszej partii tow. Bierut mówił: „Szczególnie duże opory w tej dziedzinie istnieją w budownictwie, gdzie procent kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych jest bardzo nieznaczny, a może być o wiele wyższy”.

Jako ilustracja słów Towarzysza Bieruta mogą służyć przykłady z naszych lubelskich zjednoczeń budowlanych.

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego liczba kobiet pracujących bezpośrednio przy produkcji wyraża się cyfrą 7 proc., a w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym niecałe 9 proc.

Na budowach prowadzonych przez ZBM pracują tylko 3 murarki, 1 blacharka i 35 operatorok. Nie ma dotychczas ani jednej betonarki, malarki czy stolarki. Większość kobiet zatrudniono przy robotach pomocniczych, nie wymagających żadnych kwalifikacji.

Na nasze pytanie dotyczące wyników pracy kobiet, kierownik zatrudnienia podaje ciągle te same nazwiska szklarek, znanych od dłuższego czasu, które przedstawia się od dawna jako wzór do naśladowania: Heleny Skraińskiej, Marii Wójtowicz, Stanisławy Gontarz, Reginy Serafin i Stanisławy Guz.

DLACZEGO WCIAŻ TE SAME?

Referentom zatrudnienia i współzawodnictwa ZBM trudno odpowiedzieć na to pytanie. Okazuje się, że w ZBM nie zrobiono wiele, aby postawić więcej kobiet na rusztowaniach. W roku 1952 przeszkolono zaledwie 35 operatorok i nieznaczna liczbę szklarek i murarek.

— Więcej nie można było, — mówią nam w ZBM. — Kobiety niechętnie zapisują się na kursy, wystarcza im praca przy robotach pomocniczych.

Doświadczenia ubiegłego roku niewiele nauczyły referentów z ZBM. Niewiele robią w dziedzinie zatrudnienia i szkolenia kobiet pomimo, że wciąż przychodzą w tej sprawie pisma z Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Zachód, z Wojewódzkiego Urzędu Zatrudnienia i organizacji zainteresowanych tą sprawą.

Planowy wzrost zatrudnienia kobiet w lubelskim ZBM powinien w ostatnim miesiącu rb. wynosić 12,7 proc. Jest to jeszcze wciąż cyfra niewystarczająca, ale i ta pozostaje pod znakiem zapytania. Mimo licznych zaleceń ze strony Centralnego Zarządu nie dokonano w ZBM żadnych przesunięć na poszczególnych Zarządach Budów i nie zdecydowano, które stanowiska mogłyby zająć kobiety. Do dnia dzisiejszego nie zwolano narady w tej sprawie. W planie na rok bieżący na 327 objętych szkoleniem robotników zdecydowano się wyuczyć nowych zawodów „aż” 48 kobiet i to liczba ta nie jest jeszcze pewna, ponieważ „nie wiadomo ile kobiet da się namówić na kursy”.

NAJWYŻSZY CZAS ROZWIĄZAC
SPRAWĘ ZATRUDNIENIA
KOBIEC

Czas najwyższy, aby kierownictwo lubelskiego ZBM przypomniało sobie wskazania towarzysza Bieruta, by znalazły one konkretne odbicie w zatrudnieniu większej liczby kobiet na budowach.

Należy jeszcze raz przejrzeć dokładnie plan szkolenia na rok 1953, przedyskutować go na wspólnym posiedzeniu komitetu zakładowego partii, rady zakładowej, kierownictwa zjednoczenia, referentów zatrudnienia i współzawodnictwa, przedstawicieli zainteresowanych organizacji, a więc — rady kobiecej i ZMP.

Należałoby również zastanowić się, czy jeden referent potrafi zorganizować szkolenie na budowach znajdujących się nie tylko w Lublinie, ale rozrzuconych na terenie całego województwa — w Hrubie-

szowie, Tomaszowie, Włodawie, Zamocisku itd. Trzeba utworzyć przynajmniej przy każdym Zarządzie Budowlanym, pomijając na razie poszczególne budowle, komórki, które interesowałyby się tą sprawą i prowadziły wyłącznie szkolenie zawodowe. Dotychczas bowiem tą sprawą w Zarządach Budów interesują się od przypadku do przypadku referenci, do których obok współzawodnictwa pracy należy także modernizacja.

Należy przede wszystkim pomyśleć o wprowadzeniu obok planowych kursów dla poszczególnych zawodów szkolenie przywarsztatowe kobiet niewykwalifikowanych. Szkolenie takie prowadziłoby w toku pracy majstrowie. A więc majster murarski przygotowałby kobiety do zawodu murarskiego, majster stolarski do zawodu stolarskiego, majster zbrojarski do zawodu zbrojarskiego itd.

Pięć nad szkoleniem przywarsztatowym na poszczególnych budowach powinny objąć komórki szkolenia zawodowego utworzone we wszystkich zarządach budów.

Na żadnej naradzie roboczej organizowanej przez ZBM nie można pomijać sprawy zatrudnienia i szkolenia kobiet, zainteresować się nią muszą również poszczególne ogniska partyjne i związkowe.

Trzeba w ZBM skończyć z konserwatywnym w zakresie zatrudnienia kobiet i ułatwić jak największej liczbie kobiet zdobycie kwalifikacji zawodowych.

D. M.

ZB 4 LPZB podejmuje
współzawodnictwo
długookresowe

Załogi Zarządu Budowlanego Nr 4 LPZB budujące FSC im. Bolesława Bieruta przedterminowo oddały do użytku dwa poważne obiekty rozbudowującej się fabryki: akumulatornię i ośrodek zdrowia. Skrócenie czasu budowy nastąpiło dzięki rytmicznej realizacji długookresowych zobowiązań i w ich ramach zaciągniętych Wart 1-majowych.

Członkowie poszczególnych brygad Zarządu zobowiązali się wykonać roczny plan do dnia 15 grudnia oraz w ramach swoich specjalności współzawodniczyć o zdobycie tytułu najlepszej brygady w Polsce.

Na placu Budów Nr 2 brygada ciesielskie Władysława Tomczyka i Jana Wolaka, młodzieżowa brygada murarska Stanisława Lakota i brygada betonarska Bolesława Spiewaka.

Na Placu Budów Nr 5-7 — brygady ciesielskie Edwarda Gawędy, Stanisława Znoja i Aleksandra Wojsia.

Na budowie Nr 8 — brygada ciesielska Stanisława Kicińskiego. Brygada Kicińskiego do końca roku w 200% realizować będzie swe miesięczne zadania.

W dobrych warunkach pracuje
załoga POM w Siennicy Różanej

Żałoga POM w Siennicy Różanej podjęła dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina szereg cennych zobowiązań. Dotyczyły one zarówno podniesienia wydajności pracy jak i wzmocnienia pracy kulturalno - oświatowej. Zobowiązania te są skrupulatnie wypełniane. Wybudowano sposobem gospodarzy zym łaźnię, z której pracownicy POM chętnie korzystają. Projektodawcą budowy łaźni był Andrzej Derwich. Warunki bytowe mają pracownicy w POM Siennica Różana bardzo dobre. Chwile wolne od pracy spędzają, traktorzyści, pracownicy warsztatowi i administracyjni w estetycznie urządzonej świetlicy.

W bibliotece, obok literatury marksistowskiej, można znaleźć książki

fachowe z dziedziny mechanizacji rolnictwa oraz literaturę piękną.

Atmosfera panująca w świetlicy sprawia, że ludzie chętnie w niej przebywają, zdobywając wiedzę i podnoszą swój poziom kulturalny.

Dużym zainteresowaniem nie tylko załogi POM, ale i młodzieży z okolicznych wsi cieszą się wykłady dla traktorzystów i warsztatowców mające na celu pogłębienie ich wiedzy fachowej. O sprawy bytowe pracowników troszczy się zarówno przewodniczący Rady Zakładowej tow. Bolesław Starucha, jak i dyrektor tow. Witold Szlązak.

Stefania Rudnicka
korespondentka terenowa

Przed Dniami Oświaty, Książki i Prasy

Henryk Borowiecki, rymarz LZWR w Lublinie
rzucił hasło długofalowego współzawodnictwa
w upowszechnianiu czytelnictwa prasy

Henryk Borowiecki, wykwalifikowany rymarz Lubelskich Zakładów Wyrobów Rymarskich, wykonuje w swoim zawodzie stale około 180 proc. normy. Od 2 i pół lat jest on w zakładzie pracy kolporterem prasy. Swoim staraniem o to, ażeby wszyscy czytali prasę, zasłużył na miano przodującego kolportera.

„Codzienne czytanie gazet dopomogło mi do wykonywania i przekraczania planów. „Sztandar Ludu” jest moim pomocnikiem i przyjacielem w pracy zawodowej — pisze w liście do redakcji tow. Borowiecki. — W związku ze zbliżającymi się Dniami Oświaty, Książki i Prasy rzucam hasło współzawodnictwa długofalowego w upowszechnianiu czytelnictwa prasy. Zobowiązuję się:

- objąć prenumeratę prasy 100 proc. członków naszej załogi,
- nie dopuścić do spadku prenumeraty w miesiącach letnich,
- realizować w praktyce zasadę: z właściwym tytułem do właściwego czytelnika”,
- usprawnić kolportaż wewnątrz zakładowy i skrócić czas rozprowadzania pism.

Wzywam wszystkich kolporterów zakładowych na terenie całego województwa lubelskiego do podejmowania podobnych zobowiązań”.

Dzieciństwo Henryka Borowieckiego było bardzo smutne. Urodził się w Lublinie 5 lipca 1930 roku w rodzinie robotniczej. Ojciec jego w ustroju sanacyjnym ciężko musiał pracować na kawałek chleba jako robotnik w prywatnym warsztacie rymarskim. Henryk miał pięcioro rodzeństwa. Bieda i głód



Henryk Borowiecki

nieraz zaglądały na poddasze Kallnowszczyzny. Nędza rodziny jeszcze się powiększyła, gdy ojciec Henryka, na skutek redukcji robotników, stracił pracę. Matka Henryka poszła pracować jako oberabka do kuchni kolonijnej, a Henryk zajmował się mizernym gospodarstwem i najmłodszym rodzeństwem. Głód był już teraz stałym gościem w izdebce. Najmłodsza siostrzyčka Henryka źle odżywna i nieleczona zmarła.

W Polsce Ludowej Henryk kończy szkołę podstawową i w r. 1948 przystępuje do pracy zawodowej w Lubelskich Zakładach Wyrobów Rymarskich. W tym czasie uczęszcza do zawodowej szkoły rymarskiej.

Henryk Borowiecki zadowolony jest ze swojej pracy. Sprawia mu ona zadowolenie, toteż pracuje z prawdziwym zapałem i oddaniem. Prasa stała się jego najlepszym przyjacielem. Z gazet czerpie Henryk wiadomości z kraju i ze świata. Uczy się korzystać z doświadczeń innych robotników, aby jeszcze lepiej pracować.

(et)

Dorsz smakował wszystkim

Technikum Gastronomiczne
i Zasadnicza Szkoła Gastronomiczna MHW
przedują w urzędzaniu wystaw i pokazów

Jak wiemy, nasze morze obfituje w dorsze. Aby spopularyzować tę smaczną rybę, sklep MHD przy ul. Krakowskie Przedmieście 57 zorganizował w dniu 9 maja br. wystawę potraw z dorsza. Przygotowanie potraw z dorsza zostało powierzone Technikum Gastronomicznemu i Zasadniczej Szkole Gastronomicznej MHW, które ze zleconego mu zadania wywiązały się bez zarzutu.

Uczennice tych szkół w przeciągu kilku godzin sporządziły 13 potraw z dorsza. Dla przygotowania wystawy zużyto 65 kg tej ryby.

Punktualnie o godz. 14 megalon, zainstalowany przed sklepem, oznajmił otwarcie wystawy. Na pięknie udekorowanych półmiskach wabiła wzrok roлада z dorsza, na sąsiednim półmisku różowiły się zrazy z dorsza w sosie pomidorowym. Obok potężnych rozmiarów dorsza w galarecie, mieliśmy możliwość podziwiać smacznie przyrządzonego dorsza po grecku, dorsza faszerowanego, pulpety z dorsza, dorsza panierowanego itp. Za ladą zastawioną potrawami znajdowały się miłe uczennice wspomnianych szkół, które zrecznie nakładały na talerzyki potrawy, częstując nimi licznie zebraną publiczność. Kierowniczka Technikum Gastronomicznego objaśniła zebranym amatorom dorsza, w jaki sposób wykonuje się tanie i smaczne potrawy.

Z działalności Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia

Praca czeka na ludzi

Przez lokal Samodzielnego Oddziału Zatrudnienia MRN przewija się codziennie wiele osób. Część z nich odchodzi ze skierowaniami, część zaś stanowią stali bywalcy, którzy „nie mogą” znaleźć pracy odpowiedniej dla siebie. Wśród tych stałych bywalców przeważa młodzież oraz kobiety, które zebrane grupkami radzą godzinami nad wyborem pracy. Często można usłyszeć zdanie: „Nie mogę znaleźć pracy”.

Czy rzeczywiście pracy nie ma? Nie, jest jej dużo i to w różnych dziedzinach. W kwietniu np. do Oddziału Zatrudnienia wpłynęły 2672 zapotrzebowania na pracowników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych z różnych zakładów pracy, w tym 727 zapotrzebowania na kobiety i 1945 na mężczyzn. W początkach maja zgłoszono już 448 zapotrzebowania na mężczyzn i 48 na kobiety. Z cyfr tych wynika, że zapotrzebowania na pracę jest dużo, z czego więc wynika narzekanie na jej brak?

Wiele jest jeszcze zawodów, do których kobiety czują nieuzasadnioną niechęć. Do takich należy m. in. praca konduktorek, strażniczek oraz w budownictwie (przeważnie przy obsłudze sprzętu technicznego). Choć zawody te są popłatne i lekkie mało kobiet zgłasza się od nich. Podobnie jest z mężczyznami, którzy nie chcą brać skierowań do zakładów pra-

cy, znajdujących się na peryferiach Lublina, nastawiając się wyłącznie na szukanie pracy w zakładach w centrum miasta. W związku z tym wiele miejsc zgłoszonych nie można obsadzić.

Zdarzają się i takie wypadki, że jeden człowiek kilkakrotnie otrzymuje skierowania do różnych zakładów pracy, ponieważ za każdym razem wraca z oświadczeniem, że ta praca mu „nie odpowiada”. Powodem to niepotrzebne zamieszanie i utrudnia pracę osobom, zatrudnionym w Oddziale Zatrudnienia.

W wielu wypadkach poszczególne zakłady nie zgłaszają wolnych miejsc dla pracowników umysłowych, zatrudniając ich we własnym zakresie i powiadamiając Oddział Zatrudnienia o dokonanych już faktach. Jaki jest tego rezultat? Część zgłaszających się pracowników umysłowych przez dłuższy okres czasu nie może dostać skierowania. Powoduje to słuszne rozgoryczenie.

Często jednak zdarza się i tak, że jakiś zakład składa zapotrzebowanie na pewną liczbę ludzi, w międzyczasie jednak sam ich przyjmuje i zgłaszający się ze skierowaniami z Oddziału Zatrudnienia odsyłani są z powrotem: wolne miejsca zostały już obsadzone. Zdarzyło się tak ostatnio w FSC i ZBM.

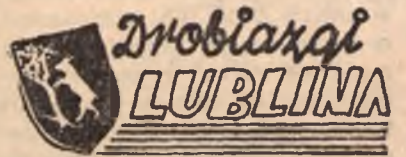
Dużo zgłasza się do pracy młodzież, przeszkolonej na kursach szofer- skich III stopnia, zorganizowanych

przez SP. Ponieważ zapotrzebowania na szoferów w tej kategorii jest bardzo mało a młodzież ta nie chce iść do innej pracy, zachodzi pytanie, czy celowe jest tego rodzaju szkolenie, i czy nie należałoby ułatwić absolwentom kursów III stopnia pogłębienie wiadomości w ich fachu.

Obecnie przeprowadzany jest werbunek do Państwowych Gospodarstw Rolnych w okolicy Szczecina i do przemysłu węgłowego w Sosnowcu. Warunki są bardzo dobre. Wyjeżdżający mają zapewnione wyżywienie, bezpłatny przejazd i ubranie.

Wszędzie pracy jest dużo. Codziennie wpiływają do Oddziału Zatrudnienia coraz to nowe zapotrzebowania na ludzi. Praca czeka więc na chętnych, trzeba tylko przewyciężyć tkwiącą jeszcze u niektórych nieuzasadnioną niechęć do pewnych zawodów.

H. Z.



W SPRAWIE LICZNIKÓW

Część lubelskich taksówek samochodowych ma już zainstalowane nowe liczniki, według zmienionej taryfy, większość jednak korzysta ze starych, dostosowanych do dawnych opłat. W tym drugim wypadku pasażer płaci według licznika, dodając 50 proc. sumy, wskazanej przez licznik. Wiele osób nie orientuje się dokładnie w taryfie — wykorzystują to niektórzy nieuczciwi kierowcy, żądając 50 proc. dopłaty przy liczniku, wybijającym aktualną opłatę za przejazd.

Ta sytuacja powinna jak najszybciej ulec zmianie. Te wszystkie taksówki, które posiadają stare liczniki, muszą być specjalnie oznaczone.

JEST TYLKO KAWA

Przed kilkoma dniami około godziny 19 wstąpiłem do baru mlecznego obok „Wisły”. Miałem ochotę na kluski z mlekiem. Okazało się jednak, że nie mogę wypić nawet gotowanego mleka. W barze była tylko ... czarna kawa.

Wiemy, że w barach mlecznych wiele zmieniło się na lepsze. Wspomniany wypadek świadczy jednak, że nadal nie zawsze i nie wszystko jest w porządku.

TA SAMA HISTORIA

W Lublinie często powtarza się ta sama historia: na ulicach zrywane są chodniki, robotnicy rozkopują ziemię, zmieniają kable, zakładają nowe sieci itp. Oczywiście w tym nie widzimy nic złego. Wszystko byłoby w porządku, gdyby robota doprowadzona była do końca, tj. chodniki znalazły się na właściwym miejscu. A jak jest w istocie? Wystarczy przejść się po ulicy Skłodowskiej. Ale tylko środkiem jezdni, bo inaczej nie można!

MAJ.

DROBNE OGŁOSZENIE

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Paszczyk Michał zam. Wolica, 2004, Krbie-szów.

Z nich warto brać przykład

Lubelskie Zakłady Mięsne
przekazały zbiornicy 10 ton złomu

Pracownicy Lubelskich Zakładów Mięsnych zobowiązali się na dzień 1 Maja oczyścić teren zakładu z wielkiej ilości złomu, marnującego się bezużytecznie. Zobowiązanie to zostało wykonane; 10 ton złomu przekazano RZZ. (2309)

Aleksander Kura
korespondent zakładowy

Dyrekcja ZBM powinna usunąć stare windy i wyciągi, które znajdują się pod płotem Technikum Budowlanego na Majdanku i przekazać je Rejonowej Zbiornicy Złomu. Żelastwa tego jest około 2 ton.

Nie wiadomo, po co w podwórzu, należącym do posesji Państwowego Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, leży około 3 ton szyn wąskotorowych, a na placu remontu betoniarok w Bazie Sprzętu Budowlanego LPZB niszczeje złom. Kierownictwa tych zakładów powinny bezwzględnie przekazać złom RZZ. Wszystkie instytucje, zakłady pra-

cy i przedsiębiorstwa powinny natychmiast sprawdzić dokładnie, czy nie marnuje się u nich złom i odpadki użytkowe, które są cennym surowcem wtórnym dla przemysłu.

Pamiętajmy, że hutę czekają na złom, a fabryki przetwórcze na odpadki użytkowe. (2487)

Stefan Gumieniak
korespondent zakładowy

Wystawa obrazująca osiągnięcia
Budownictwa Przemysłowego
Lubelszczyzny

W gmachu Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Lublinie przy ul. Skłodowskiej 36 została otwarta wystawa pod nazwą: „Osiągnięcia Budownictwa Przemysłowego Lubelszczyzny”.

Wystawę zorganizowali realizując zobowiązanie 1 Majaowe członkowie Koła Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budowlanych wraz z Klubem T i R LPZB przy współpracy uczniów Technikum Budowlanego w Lublinie.

W realizacji zobowiązania wyróżnili się: inż. W. Duda, Tadeusz Busseł, Edward Mrówczyński, Aleksander Müller, Jan Sidor, Zenon Maciakiewicz i W. Kwiatkowski.

Wystawa jest otwarta codziennie od godz. 15 do 19 do dnia 17 maja br.

Wycieczki zbiorowe z zakładów pracy i szkół mogą zwiedzać wystawę w godzinach przedpołudniowych (należy powiadomić przedtem LPZB — telefon 39-51).

Warto, aby wystawę tę obejrżeli pracownicy przedsiębiorstw budowlanych oraz wszyscy, których interesuje zagadnienie budownictwa.

J. S.

Cenna inicjatywa
Komitetu Blokowego Nr 3

W trosce o podniesienie estetycznego wyglądu Dzielnicy XII Komitet Blokowy Nr 3 zwrócił się z apelem do mieszkańców tego bloku o przyozdobienie kwiatami balkonów i okien.

Wielki wybór kwiatów, nadających się do ozdoby domów, posiada na sprzedaż Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze mieszczące się przy Al. Racławickich 1 oraz przy ul. Szczerbowskiego 2.

Warto, aby inne komitety podejmując inicjatywę Komitetu Blokowego Nr 3 zainicjowały w swoich dzielnicach akcję dekorowania domów,



Na zdjęciu: próba znanego w całej Polsce zespołu artystycznego cyganów moldawskich, który osiedlił się stale w Lublinie.

Czy chcesz
być hutnikiem?

Przemysł hutniczy czeka na Ciebie! Zdobądź kwalifikacje w Zasadniczej Szkole Hutniczo-Metalowej Ministerstwa Hutnictwa, Gliwice, ul. Brzozowa 50 tel. 88/3693.

Dyrekcja szkoły przyjmuje już zgłoszenia chłopców, którzy ukończyli 16-ty rok życia. Dla zamiejscowych zapewnione pomieszczenie w internacie. Uczniowie otrzymują wysokie stypendia.

Recital szopenowski
Henryka Sztompki

W dnach 13 i 14 maja o godzinie 20 w sali koncertowej Prezydium MRN przy ul. Daszyńskiego 7 wystąpi Henryk Sztompka z repertuarem fortepianowym utworów Chopina.

W programie: sonata b-moll, nocturn c-moll, scherzo c-moll i b-moll, fantazja f-moll oraz mazurki a-moll, c-dur i b-moll. (w).

Walne zebranie
Lub. Towarzystwa Myśliwskiego

Niedawno odbyło się walne zebranie Lubelskiego Towarzystwa Myśliwskiego.

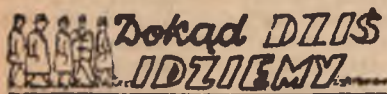
W czasie zebrania wygłoszony został referat o celach i zadaniach ludowego łowiectwa. W dyskusji nad referatem zabierało głos wiele osób, podkreślając znaczenie ekonomiczne łowiectwa, jako ważnej puli surowcowej oraz wynikające stąd obowiązki, ciążące na członkach Polskiego Związku Łowieckiego.

Dla uczczenia Świąta Pracy 1 Maja podjęto szereg zobowiązań.

Zatwierdzony przez walne zebranie plan pracy na 1953 rok w znacznej swej części uwzględnia sprawę racjonalnej hodowli zwierzęcej łownej, a następnie dopiero planowy odstrzał.

W zakończeniu zebrania wybrano nowy zarząd Towarzystwa.

koresp. J. Nowicki



TEATR PANSIOWY IM. J. OSTERWY: — nieczynny.

KINA:

APOLLO: „Bohaterowie i bohaterki” prod. chińskiej. Godz. 15.30, 18, 20.30.

ROBOTNIK: „Cud w Mediolanie”, prod. włoskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Samotny żagiel”, produkcji radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Hojne lato” prod. radz. Godz. 18.

„Żołnierze zwycięstwa” wędzie na ekran kina „Apollo” — 20 maja (cz. I), 23 maja (cz. II) w kinie „Robotnik”.

Repe tuar kin podaje się na podstawie Informacji OZK, ul. Pastrowskiego 6 tel. 14.00.

DZIURY APTEK:

Bramowa 2/8, Kusińskiego 42, Szopana 13, Kallnowszczyzna 44.

Uwaga!

W Dziale Miejskim redakcji „Sztandaru Ludu” przy ul. 3-go Maja 14. (II p.), znajdują się do odebrania klucze znalezione w dniu 11.V. 1953 r. przez dwóch uczniów ze szkoły JPD Nr 1.